



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

14 - 20 października 2025 r. ■ nr 41 (1162) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

K

Mieszkańcy zbulwersowani: pełne wiaty i rzadki wywóz odpadów



Ten, kto otworzyłby tę wiatę, musiałby najpierw przebrnąć przez stertę makulatury...

STRONA 3

- Podnieśli cenę za śmieci, płacimy więcej niż w gminie, a nie możemy nawet wyrzucić śmieci - mówią mieszkańcy.

Jak długo będą czekać na właściwy stan śmietników?

Biedy nie klepią! Tyle zarobiły władze powiatu

Ponad trzysta tysięcy dochodu, czy aż... 10 pojazdów mechanicznych!

Takie majątki zgromadzili m.in. Szczepan Niebrzegowski czy Ireneusz Mroczek.



STRONA 9



Pożegnali
Dariusza
Gałana!
Kto po nim?

Uniwersytet Trzeciego Wieku rusza!

STRONA 17

Lubieźnik z busa oskarżony

S. R5

Jubileuszowa Paraolimpiada Ósmego Koloru Tęczy



Pokazali,
że siła tkwi
nie tylko
w mięśniach.

STRONA 16

Szpila Andrzeja Kotyły

Na Dzień Nauczyciela o moich polonistach słów kilka

STRONA 8

AUTO KASACJA SKUP AUT

SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

TEL. 500 644 661



Za tydzień
relacja
z radzyńskich
Złotych
Godów!

Uczniowie z powiatu
nagrodzeni przez
premiera!

STRONA 9

RADZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

S T O P K A
wspólnota

UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471,
budrewicz@24wspolnota.pl

Sylvia Olszewska
Tel. 780 021 100
olszewska.24wspolnota@op.pl

Magdalena Kołcon
tel. 533 495 228

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Cezary Pietruszka
tel. 780 029 980
pietruska@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28



ZNAJDŹ
NAS NA

facebook



SŁOWNIK DAWNEGO RADZYŃA (CZ. 38)

ŻÓŁTAKA KLIN



Określenie związane z cmentarzem parafialnym, używane w odniesieniu do jego niepoświęconej części, zwłaszcza w pobliżu domku grabarza, gdzie chowano samobójców, nieochrzzczone dzieci oraz osoby innego wyznania, którym według doktryny Kościoła katolickiego nie przysługiwał chrześcijański pochówek. Ta część cmentarza istniała do lat 60. XX wieku. Nazwa pochodzi od Pana Żółtaka, mieszkańca ulicy Sitkowskiego, zajmującego się budową grobowców, który był charakterystyczną postacią – zawsze ubrudzony wapnem i z papierosem. Wyrażenie „będziesz leżał na klinie Żółtaka” odnosiło się właśnie do tego miejsca.

Robert Mazurek

Jeśli znacie Państwo typowe dla Radzyńa określenia przedmiotów, miejsc czy zwyczajów, podzielcie się nimi! Propozycje pojęć wraz z krótkimi definicjami można przysłać na adres e-mail: radzyn@op.pl lub zgłaszać u Roberta Mazurka (tel. 606-234-320). Każda informacja jest cenna i przyczyni się do stworzenia kompletnego obrazu dawnego Radzyńa Podlaskiego

F.H. Adrian Płatek

Składy:
stali
węgla
nawozów

☎ 513 101 942
☎ 512 937 480
☎ 83 413 17 14

ul. Lubelska 7b
Radzyń Podlaski

SKLEP ELEKTRYCZNY

ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

MCGRANIT KAMIENIARSTWO

NAGROBKI

NAPISY NAGROBNE – ODNAWIANIE LITER

BALUSTRADY KUCHENNE I ŁAZIENKOWE, SCHODY, KOMINKI

Punkt handlowy:
Cmentarz Komunalny
ul. Lubelska 57
Radzyń Podlaski

575 111 759
500 303 814
sprzedaz@mcgranit.com.pl
www.mcgranit.com.pl

Siedziba firmy:
PROFIL
ul. Radzyńska 14/16
Międzyrzec Podlaski

GEODETA

MAPY • PODZIAŁY • TYCZENIA • INWENTARYZACJE

geodeta.szaniawski@gmail.com

tel. 513 193 767

Radzyń Podlaski,
ul. Rynek 10



Co, gdzie, kiedy?

PAŹDZIER.
16
CZW.

Cmentarz parafialny w Radzyńiu, Miejsce, które opowiada historię, Czytelnia MBP, ul. Armii Krajowej, czwartek 16 października, godz. 17, wieczór autorski z Piotrem Hapko i Tomaszem Młynarczykiem

PAŹDZIER.
18
SOB.

Gra miejska – Quest wyprawy odkrywców, Plac przy fontannie, sobota, 18 października, 13 – 16

PAŹDZIER.
19
NIEDZ.

Mecz Orleń – Tomasovia, Stadion miejski, niedziela 19 października, 15
Koncert Salve Regina, Kościół Św. Trójcy w Radzyńiu, niedziela 19 października, 18

PAŹDZIER.
20
PON.

Nadanie imienia hm. M.S. Lisowskiego ZS w Zabelu, Sanktuarium MBNP/ Zespół Szkół w Zabelu, poniedziałek 20 października, godz. 8

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER

ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego
naprzeciwko "GRZYBKĄ")
tel. 788 285 116

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING

PAWEŁ KOT

tel. 506 76 88 99

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t **POMOC DROGOWA 24h**
FREEHOLPL tel. 793 793 136

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna

tel. 998, 112 lub 83 352 77 50

Policja

tel. 997, 112 lub 47 81 422 10

POGOTOWIE

Ratunkowe

tel. 999, 112 lub 83 352 84 61

Ciepłone tel. 993

Energetyczne tel. 991

INSTYTUCJE I URZĘDY

Starostwo tel. 83 352 74 00

Urząd Miasta tel. 83 351 24 60

PUP tel. 83 352 93 80

Urząd Skarbowy

z tel. komórkowego

22 330 03 30

z tel. stacjonarnego

801 055 055

ZUS tel. 22 560 16 00

KRUS tel. 83 352 07 51, 83 352 15 76

ARIMR tel. 83 352 79 80

Prokuratura Rejonowa

tel. 83 313 35 00

Sąd Rejonowy tel. 83 313 30 01 B01

Poczta Radzyń tel. 83 352 76 11

URZĘDY GMIN

Borki tel. 81 857 42 08

Czemierniki

tel. 833 068 241, 83 351 30 03

Kąkolewnica tel. 83 372 20 10

Radzyń Podlaski tel. 83 413 18 00

Ulan Majorat tel. 83 351 80 69

Wohyń tel. 83 353 00 03

INSPEKCJE

Nadzoru Budowlanego

tel. 83 352 74 15

Sanepid

tel. 83 352 74 16, 83 352 74 17

Weterynaryjna

tel. 83 352 70 15

Ochrony Roślin i Nasiennictwa

tel. 734 116 098, 83 352 89 16

OŚRODKI ZDROWIA

SPZOZ (ul. Wisznicka 111)

tel. 83 413 23 38, 607 803 057

Szpital w Suchowoli

tel. 83 353 03 63

Białka tel. 83 352 51 05

Czemierniki tel. 83 351 30 39

Komarówka Podl. tel. 83 353 50 15

Kąkolewnica tel. 83 372 21 01

Suchowola

tel. 83 353 03 67, 695 117 505

Wohyń tel. 83 353 00 17

Według nich odpady wywozi się za rzadko, co powoduje smród i problem w ich wyniesieniu

Mieszkańcy alarmują: Nie da się nawet wyrzucić śmieci!



Sytuacja nie jest ciekawa. O wyrzuceniu papieru do kontenera mieszkańcy niektórych osiedli mogą tylko pomarzyć



To zdjęcie śmietnika przy Wyszyńskiego pokazaliśmy burmistrzowi. Mieszkaniec, który chciałby wyrzucić śmieci, najpierw sam musiałby przebrnąć przez naciskające na drzwi odpady



Jakub Jakubowski,
burmistrz
Radzyna

Problem śmieci jest złożony. Chętnie sprawdziłbym, jak wielu mieszkańców jest przynależnych do takich wiat jak na zdjęciach. To ma znaczenie. Na pięćdziesięciu mieszkańców w danej wspólnotie powinien być jeden pojemnik do segregacji danej frakcji. W wielu przypadkach w Radzynie jest ich mniej lub znacznie mniej, niż mówi obowiązujące od dawna lokalne prawo. Wiem, że udało się we wspólnotach powiększyć wiaty śmietnikowe i wstawić więcej kontenerów, ale w wielu wciąż trwają prace nad tym, by to zrobić. Myślę, że gdy się to wreszcie uda, takich problemów będzie bardzo mało.

Do redakcji Wspólnoty zgłosili się mieszkańcy radzyńskich osiedli, którzy alarmują, iż odpady odbierane są tak rzadko, że praktycznie nie da się dostać do wiat. Ich stan zresztą też nie jest najlepszy.

- Nowy burmistrz pozniemał wszystko, podnieśli opłatę za śmieci, a jest jeszcze gorzej. Nasi znajomi z gminy płacą 25 złotych bez kompostowania, a my 36 i nawet nie możemy wyrzucić śmieci - mówi radziniak, który pragnie zostać anonimowy. - Podnieśli opłatę, a zabierają jeszcze rzadziej.

Śmieci to nawet przestają śmierdzieć - zauważa jego sąsiad. Aby sprawdzić, czy sytuacja rzeczywiście ma miejsce, w piątkowe popołudnie sprawdziliśmy kilka śmietnikowych wiat. Praktycznie wszędzie, gdzie poszliśmy, zastaliśmy zapelnione wiaty, pełne kontenery, a często także pomazane wiaty. Było tak

przy ulicach Jagiellończyka, Bohaterów, na osiedlu „Młodzieżówka” czy na Bulwarach. Najgorzej było na Wyszyńskiego, przy blokach sąsiadujących z siedzibą Radzyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej... Tam mieszkaniowiec otwierający wiatę musiałby liczyć się z tym, iż wysypią się z niej śmieci.

Chcąc wyjaśnić, jakie są powody takiej sytuacji i możliwe metody rozwiązania problemu, zapytaliśmy burmistrza Jakuba Jakubowskiego i pokazaliśmy mu zdjęcia, na których wyraźnie widać, z czym mierzą się mieszkańcy. Problem tłumaczy on tym, iż kontenerów jest zbyt mało.

Według burmistrza w wielu spółdzielniach udało się go już wyeliminować, a w pozostałych trwają nad tym prace. Jak długo mieszkańcy będą mieli problem z korzystaniem z tego, za co z każdym rokiem coraz więcej płacą?

W.Wz.

Ogłoszenia radzyńskich parafii

Parafia Matki Boskiej Nieustającej Pomocy

W czwartek (16.10) przypada 47. rocznica wyboru św. Jana Pawła II na Stolicę Piotrową.

Tego dnia Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II obchodzi Dzień Patrona Szkoły. Informujemy, że przemarsz młodzieży ze szkoły do kościoła i z powrotem może powodować chwilowe utrudnienia w ruchu.

W czwartek o godz. 16.45 spotkanie organizacyjne nowo powstającego Dziecięcego Kółka Różańcowego. Zapraszamy dzieci wraz z rodzicami.

W sobotę (18.10) przypada święto św. Łukasza – Patrona Służby Zdrowia. Zapraszamy o godz. 17.30 na różaniec i Eucharystię w intencji wszystkich pracowników służby zdrowia z naszego miasta.

Również za tydzień, w parafii Trójcy Świętej – koncert

muzyki sakralnej „Salve Regina” o godz. 18.

Zapraszamy chętnych chłopców do służby ministranckiej przy ołtarzu. Zapisy i szczegóły u ks. Patryka.

Przygotowanie do chrztu dzieci powyżej 7. roku życia rozpocznie się w sobotę, 25 października, o godz. 16.30.

W minionym tygodniu pożegnaliśmy z naszej parafialnej wspólnoty śp.: Michała Kryńskiego (l. 37) z Żabikowa, Danutę Szymecką (l. 63) z Radzyna Podlaskiego, Józefa Salamendra (l. 76) z Radzyna Podlaskiego. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...

Parafia św. Trójcy

W czwartek, 16 października przypada kolejna rocznica

wyboru na papieża św. Jana Pawła II. Program tego dnia jest następujący: godz. 15: Koronka do Bożego Miłosierdzia przy Krzyżu Papieskim (rozwidlenie ulic Bohaterów i Gwardii, obok Rynku) godz. 17.15: różaniec (w kościele) godz. 18: Msza św. po Eucharystii: w sali na wikariacie otwarcie wystawy fotograficznej.

W przyszłą niedzielę na Mszę św. o godz. 15 zapraszamy kandydatów do Bierzmowania z Roku I wraz z rodzicami. Po Eucharystii spotkania w sali na wikariacie.

W najbliższą niedzielę, 19 października przypada liturgiczne wspomnienie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Bardzo serdecznie zapraszamy na Uroczystą Mszę św. o godz. 17, po której zostaną złożone kwiaty przy pomniku ks. Jerzego. Wcześniej o godz. 16.15 różaniec. Zachęcamy do udziału w uroczystościach. Można też przy pomniku bł. ks. Jerzego Popie-

łuszki złożyć kwiaty i zapalić znicz

Zbliża się Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. To czas szczególnej pamięci i modlitwy za zmarłych. Na stolikach i ławkach wyłożone są kartki wypominkowe. Prosimy o wypisanie imion zmarłych na kartkach wypominkowych. Czytanie kartek wypominkowych i modlitwa za zmarłych będzie na cmentarzu parafialnym 1 i 2 listopada przed każdą Mszą św., a od 3 listopada w kościele o godz. 17.15. Dokładny grafik (miejscowości i ulice) podamy później. Przez cały rok w pierwszy poniedziałek miesiąca odmawiamy różaniec i odprawiamy Mszę św. za zmarłych polecanych w wypominkach.

Ofiary:

- na Misje: bez. z Płudów – 400 zł
- na remont posadzki: Krzysztof Panas Płudy – 300 zł, z Brzostówca – 300 zł i 200 zł, ul. Witosa – 300 zł, os. Bulwary bl. nr. 10 – 100 zł,

ul. Bohaterów bl. nr. 10 – 200 zł, Radowca – 300 zł i 100 zł, bez. – 300 zł i 100 zł na konto parafialne: Bożena Łubińska z Warszawy – 200 zł, Wspólnota Gruntowa w Radzynie Podlaskim – 2000 zł, Firma ELKA ZDZI-SŁAW WOŚ – 200 zł.

W tym tygodniu z naszej wspólnoty odeszła do wieczności śp. Janina Walczyna z ul. Międzyrzeckiej. Wieczny odpoczynek.

Parafia św. Anny i BMP

Zapraszamy na nabożeństwa różańcowe w dni powszednie o 17.30, a w niedzielę o godz. 16.30.

Za tydzień spotkanie młodzieży przygotowującej się do przyjęcia Bierzmowania na mszy św. o godz. 11. Po mszy św. konferencja formacyjna dla młodzieży i rodziców.

Kartki wypominkowe rozłożone są pod chórem. Prosimy wpisywać adres, aby rozpiąć porządek modlitwy za zmarłych na każdy dzień listopada. O ich zbawienie będą sprawowane msze św. w pierwsze piątki miesiąca, a w każdy piątek będzie modlitwa z Koronką do Miłosierdzia Bożego. Kartki wypominkowe prosimy składać w zakrystii. W tym roku przypada nam w udziale obsługa duszpasterska na cmentarzu komunalnym w dniach 1 i 2 listopada. Prosimy o chętnych do zbiórki wypominek na cmentarzu komunalnym. Zapisy w zakrystii.

Ofiara na potrzeby parafii: 2 x bezim. – 100 zł. Dziękujemy za dar pracy przy parafii: panom: Stanisławowi Żentała, Januszowi Zajac, Zbigniewowi Sidor, Adamowi Banowskiemu, Krzysztofowi Rafał, Tadeuszowi Gołoś, Janowi Lewczuk, Henrykowi Krzepikowskiemu i Eugeniuszowi Kalickiemu. Bóg zapłać.

Magdalena Kołcon

Ze wspomnień wiejskiego nauczyciela, pani Ludwiki Stepaniuk z d. Klimiuk z Branicy Radzyńskiej (cz. I)

Prawie sto lat z Podlasiem i edukacją

- W roku 2025 uczestniczyłam w koncercie orkiestr dętych w pałacu w Branicy, na terenie mojej szkoły. Orkiestra zagrała mi z okazji urodzin „Sto lat” Bardzo wzruszająca to była chwila. Po przejściu na emeryturę zajmuję się domem i ogrodem, przyjmuję wizyty dzieci, wnuków i prawnuków, które odwiedzają mnie bardzo często, dużo czytam. Utrzymuję kontakty z wieloma osobami, które poznałam, pracując zawodowo - opowiada pani Ludwika Stepaniuk, wieloletnia nauczycielka w Szkole Podstawowej w Branicy Suchowolskiej, nestorka oświaty Ziemi Radzyńskiej. Nie tylko z okazji Dnia Nauczyciela: sto lat Pani Ludwiko!

Rozmowę zarejestrowała
Jolanta Biłska w lipcu
2025 roku

Urodziłam się 8 kwietnia 1933 roku we wsi Manie koło Międzyrzecza. Rodzice Stanisława i Feliks byli rolnikami. Wraz z rodzicami i trojgiem rodzeństwa: Zdzisławem, Wandą i Stanisławą zajmowaliśmy pokój i kuchnię w domu murowanym, gdzie mieszkali jeszcze dziadkowie i ciocia z rodziną. Przez długi czas w naszym domu mieściła się czteroklasowa szkoła z łącznymi oddziałami.



Zdjęcie ze szkoły w Branicy: pani Ludwika pierwsza z prawej, stoi pani Teresa Musiatowicz, siedzi z lewej woźna pani Kowalczyk, obok siedzi pani Zofia Mackiewicz, dyrektorka Jolanta. Dalej siedzi pani Józefa Tota, a przy piecu moja mama Elżbieta Warsz, brat Leszek i ja

Świadectwo zbrodni

Z okresu okupacji pamiętam tragiczne zdarzenie. Było lato, czas żniw. Rodzice zabrali najmłodszą siostrę Stasię i poszli kosić pszenicę. My ze starszą siostrą zostaliśmy w domu. W pewnym momencie zobaczyliśmy na drodze Niemców. Weszli do domu, usiedli przy stole. Napili się soku jagodowego, który stał na parapecie i wyszli na posesję wujka. Otworzyli drzwi stodoły, weszli do spichlerza i znaleźli dwoje Żydów – małżeństwo Lejbków. Wujek był rymarzem, potrzebował skóry i miał kontakty z handlarzami. Lejbkowie prawdopodobnie uciekli z getta. Jak długo ci Żydzi byli ukryci u wujka,

nie wiem. Stałyśmy z babcią przy dróźnie i patrzyłyśmy na scenę przed stodołą. Lejbek i Liejbkowa wyszli, Niemcy odbezpieczyli broń i zaczęli kopać Żydów, którzy padali, podnosili się, znowu padali. Przy stodołę stał kierat. Żydówka na kieracie padła, przechyliła się przez drąg drewniany, a Niemiec najpierw zastrzelił ją, a potem męża. Nakazali kowalowi, który dzierżawił u wujka kuźnię, aby wykopał dół koło wychodka i tam wrzucił ciała.

Wujka zaś straszliwie pobili. Kiedy rodzice dowiedzieli się o zajściu, uciekli do Tłuśca do ojca taty i przez pewien czas tam mieszkali w obawie przed represjami.

Spotkanie z „Frankiem z psem”

We dworze w Halasach, kwatrowali Niemcy. Wyznaczali kobiety do gracowania cebuli. Był taki folksdojcz Franek; chodził z psem i budził postrach. Chodziły słuchy, że codziennie kogoś musi zabić (najpewniej był to osławiony oberwachmeister Franz Bauer, wyjątkowa, słynąca z okrucieństwa, zwłaszcza wobec kobiet kanalia – przyp. Zbigniew Smółko). Pamiętam wydarzenie z jego udziałem. Przyszedł do nas, bo ojciec nie stawił się w wyznaczonym dniu, kiedy wypadła jego kolej wycinki i wywózki drzewa w lesie. Ojciec, kiedy zorientował się, że do domu

zbliża się Franek, próbował po drabinie uciec na strych. Został jednak zauważony; zdenerwowany zszedł ze schodów i zaczął się tłumaczyć, że musiał wziąć coś ze strychu, bo z synem jedzie do lekarza. Rzeczywiście, brat poparzył się kilka dni wcześniej rosołem i jeździł na opatrunki. Na szczęście tłumaczenie wydało się Frankowi wiarygodne i nie wyciągał już wobec ojca żadnych konsekwencji za to niezgłoszenie do przymusowej pracy.

Do szkoły osiem kilometrów

Od klasy piątej ja i jeszcze czworo dzieci ze wsi kontynuowało naukę w szkole w Tłuścu, osiem kilometrów od domu. Do szkoły jeździłam rowerem. Droga wiodła przez las. Pewnego razu, mógł to być 1945 rok, przy leśnym duku zobaczyliśmy zabitego człowieka, który leżał w rozbitą głowę. Bardzo przestraszyliśmy się i zawróciliśmy do domu. Okazało się, że to partyzanci z Armii Krajowej zemścili się na policjancie Ilczuku, który był nadgorliwym aktywistą i zwolennikiem nowego porządku politycznego.

Zimą mieszkaliśmy na stacji; spałam na łóżku polowym koło pieca, jadłam to, co akurat gospodarze mieli. Trudne to były warunki. Moja siostra, która też mieszkała na stacji, zanim wyszła do szkoły, musiała paść krowy gospodarzy.

Szkoła średnia

W Leśnej Podlaskiej funkcjonowało Liceum Pedagogiczne. Za

radą mamy zdecydowałam się na wybór tej szkoły. Na egzaminy wstępne poszłam z mamą na piechotę 18 km bocznymi drogami do Leśnej. Po drodze zatrzymałyśmy się na nocleg u znajomych rodziców. Gospodarze przynieśli pęczek słomy, położyli na podłodze i tak spałyśmy. Rano umyłyśmy się, zjadłyśmy coś na śniadanie i poszłyśmy do szkoły. Egzamin z języka polskiego poszedł mi dobrze, z matematyki pytali mnie o trójkąt wpisany, jakoś zdałam. Kiedy zaczął się rok szkolny, zamieszkałam w internacie, w wieloosobowej sali. Pamiętam, że ojciec w ramach rozliczenia za mój pobyt w internacie przywoził różne produkty rolne, na przykład cielę.

W niedzielę w strojach galowych czwórkami chodziliśmy do kościoła. Ponieważ nie mieliśmy żelazka (przez pierwsze dwa lata nie było prądu), to ubrania wkładało się pod materac i tak się prasowało.

W roku 1952 przystąpiłam do matury. Oprócz egzaminów pisemnych były też ustne z kilku przedmiotów: pedagogiki, psychologii, języka rosyjskiego, wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Egzaminatorzy siedzieli przy stole, a maturzysta przechodził od komisji do komisji. Zdałam dobrze egzamin, a na zakończenie szkoły odbył się bal maturalny. Grała orkiestra, tańczyliśmy walce, poloneza nie pamiętam. Miałam sukienkę lila w czarne wzorki. Towarzyszył mi kolega.

cdn.

red. Jolanta Biłska @Zbigniew Smółko

R E K L A M A

KSIĘGOWOŚĆ SPÓŁEK Z O.O.

BRES BIURO RACHUNKOWE
EWELINA SKWAREK

- ✓ Ryczałt
- ✓ KPiR
- ✓ Księgi handlowe
- ✓ Kadry i płace
- ✓ Rozliczenia VAT

Ulan-Majorat 58

Tel. 513 525 949 kontakt@biurobres.pl

WWW.BIUROBRES.PL

Kompletnie pijana kierowała Mercedesem. Jest akt oskarżenia

Jest akt oskarżenia ws. 46-latki, która mając w organizmie ponad 2 promile alkoholu, wsiadła za kierownicę Mercedesa.

W lipcu oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o ujęciu na terenie Radzyna Podlaskiego nietrzeźwej kierującej przez innego uczestnika ruchu.

Kiedy na miejsce dotarli policjanci, podszedł do nich mężczyzna, informując, że to on wezwał policję. Dodał, że jechał ulicami miasta i w pewnym momencie zauważył, jak kierująca Mercedesem na rondzie uderza w znak drogowy, po czym odjeżdża z miejsca zdarzenia.

Mężczyzna pojechał za autem sprawcy. W pewnym momencie



Kobieta kierowała nowym Mercedesem

kierująca Mercedesem zatrzymała się na parkingu. Wówczas zgłaszający, widząc tę sytuację, bez wahania zareagował. Podbiegł do samochodu, otworzył drzwi i uniemożliwił dalszą jazdę siedzącej za kierownicą kobiecie.

Kierującą Mercedesem okazała się 46-letnia mieszkanka Radzyna. Gdy policjanci przeprowadzili badanie stanu trzeźwości kierującej, przypuszczenia świadka okazały się słuszne. Urządzenie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jej organi-

zmie. Kobieta została zatrzymana przez mundurowych i trafiła do policyjnego aresztu. Funkcjonariuszom tłumaczyła, że „...nie jest to nic złego i każdy tak robi...”.

Dochodzenie w tej sprawie już się zakończyło. - Skierowaliśmy przeciwko kobiecie akt oskarżenia do radzyńskiego sądu - mówi Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzynie.

Kierowanie w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do 3 lat pozbawienia wolności. 46-latka musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum 3 lata.

Grzegorz Rekiel

RAID



RADZYŃ
Podlaski
Nr 41(48)/2025

Z SERCA MIASTA
KONKRETNE INFORMACJE Z URZĘDU, OD RADNYCH I BURMISTRZA

Aktywność seniorów nie zagląda w metrykę

Osoby w wieku poprodukcyjnym (kobiety od 60 r.ż., mężczyźni od 65 r.ż.) stanowią nieco ponad 28% mieszkańców Radzyna (stan na koniec 2024 r.). Liczba ta będzie stale rosnąć, ponieważ ujemny przyrost naturalny i odpływ młodych mieszkańców z miasta prowadzą do starzenia się społeczeństwa. Dlatego już dziś powinniśmy wszyscy zadbać o aktywizację osób starszych, bo za każdym siwym włosiem kryje się mądrość i doświadczenie, z którego jako miasto możemy czerpać.

RADZYŃSKI UNIwersytet TRZECIEGO WIEKU

Działający od 20 lat w Radzynie Uniwersytet Trzeciego Wieku w tym roku obchodzi jubileusz swojej działalności. Symboliczny wymiar ma zatem zmiana na fotelu prezesa. Ustupującego Pana Dariusza Gałana związanego z UTW od początku zastępuje Pani Krystyna Matejek. Uniwersytet Trzeciego Wieku to z całą pewnością instytucja ważna, skupiona na aktywizacji seniorów, uodwadniająca, że nauka i rozwój nie mają granic.

NIE TYLKO UTW

Oczywiście nie tylko Uniwersytet Trzeciego Wieku zrzesza seniorów. Są to także między innymi: Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów „Kormoran”, Stowarzyszenie Klub Seniora „Przyjaźń”, Klub Seniora „Radzyńskie Wrzosi”, Stowarzyszenie Zwykłe „Przyjazne Nuty”, czy radzyński oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. Oferują one swoim członkom szeroki wachlarz zajęć, imprez integracyjnych i aktywizujących, pobudzają do działania oraz aktywności – także społecznej.

TAKICH INICJATYW POTRZEBA W NASZYM MIEŚCIE

Aktywizacja seniorów to nie tylko organizowanie im wolnego czasu. To także budowanie poczucia wspólnoty, przynależności. Pokazywanie, że mają wpływ na to, co dzieje się w mieście, że ich zdanie jest ważne. To wyzwanie stoi przed miastem, nie tylko w rozumieniu urzędu, ale przede wszystkim przed nami jako mieszkańcami. Odpowiednie przygotowanie i zaangażowanie może otworzyć nowe perspektywy i sprawić, że będziemy patrzeć na czas jesieni życia nie przez pryzmat utraty samodzielności czy samotności, ale jako na nowy, ciekawy etap.



JAK MOŻEMY WSPIERAĆ?

Wsparcie dla seniorów ma różne wymiary, tak jak różne są ich potrzeby i możliwości. W ubiegłorocznej ankiecie za najczęstsze problemy osób starszych respondenci uznali: niewystarczające środki finansowe (481 osób, 54%), izolację społeczną (433 osoby, 49%) oraz niepełnosprawność i schorzenia wieku starczego (379 osób, 43%). Organizowanie zajęć, klubów, świetlic środowiskowych to z całą pewnością zadania ważne, które odpowiadają na potrzebę kontaktów, angażowania się, pokonywania ograniczeń. Należy jednak

spojrzeć na wsparcie osób 60+ w sposób bardziej globalny, chociaż może nieco przyziemny. Zadbajmy zatem również o dostępność przestrzeni publicznej. Większa ilość ławek, miejski transport z pewnością ułatwi poruszanie się po mieście. Wsparcie cyfrowe może pomóc uniknąć oszustw, ułatwi życie i poruszanie się w świecie wirtualnym. A włączanie seniorów w działalność miasta z ich potencjałem i życiowym doświadczeniem również może przynieść wiele korzyści. To, co było do tej pory marginesem polityki społecznej, powinno stać się jej fundamentem.

JB

KALENDARIUM

➡ **5.10** Burmistrz uczestniczył w części oficjalnej Jubileuszowej X Radzyńskiej Paraolimpiady organizowanej przez Stowarzyszenie „Ósmy Kolor Tęczy”.

➡ **7.10** gościliśmy w Radzynie Piotra Szopę, dyrektora Muzeum-Zamku w Łańcutcie.

➡ **9.10** Burmistrz uczestniczył w inauguracji XXI roku akademickiego Radzyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

➡ **10.10** podczas uroczystej akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej nr 2 nauczycielom zostały przyznane Nagrody Burmistrza Miasta. Burmistrz uczestniczył również w spotkaniu w Starostwie Powiatowym, na którym omawiano szczegóły uruchomienia linii autobusowej łączącej gminę z miastem oraz stacją PKP w godzinach dopasowanych do lubelskich szynobusów.

➡ **12.10** z udziałem władz Miasta i Gminy Radzyń Podlaski odbyły się uroczystości wręczenia medali za 50-lecie pożycia małżeńskiego.

FELIETONY I OPINIE

Pół wieku razem – i wciąż z miłością

12 października w Pałacu Potockich mieliśmy niezwykłą okazję świętować Złote Gody – jubileusz 50-lecia małżeństwa par z Miasta i Gminy Radzyń Podlaski. To był dzień pełen wzruszeń, ciepła i cichej dumy z tego, że są wśród nas ludzie, którzy potrafiliby przez pół wieku być dla siebie oparciem.



Razem z Wójtem Gminy Danielem Grochowskim wręczyliśmy jubilatom medale przyznane przez Prezydenta RP – Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. W uroczystości udział wzięli Przewodnicząca Rady Gminy Barbara Palica oraz zaproszeni goście, bliscy i przyjaciele jubilatów.

Część oficjalna była piękna i podniosła, ale to, co najważniejsze, działo się później – przy kawie, szampanie i torcie. Tam, między uśmiechami i życzeniami, słuchałem historii. O tym, jak się zaczęło. Co ich trzyma razem. Co było trudne. Padały słowa: miłość, szacunek, cierpliwość, łagodność, umiejętność odpuszczania.

Jedna z par dowiedziała się tego dnia o pierwszym prawnuku, inni mieszkają w Radzynie dopiero kilka lat, kolejni jubilaci to dowód na to, że dziewczyny z Radzyna mają w sobie to coś, co przyciąga chłopaków z daleka. Sam jestem tego przykładem i obchodzę w tym roku 19. rocznicę małżeństwa.

W świecie, gdzie relacje bywają kruche, Wy pokazujecie, że trwałość jest możliwa. I to właśnie na takich więziach budujemy siłę naszej społeczności.

Jakub Jakubowski

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE

Weź udział w konkursie artystycznym “Popatrz inaczej na Radzyń”

Prace można zgłaszać w dwóch kategoriach: fotografia i rysunek/malarstwo. Celem konkursu jest pokazanie miasta w twórczy, nieoczywisty sposób. Nie szukamy klasycznych ujęć Pałacu Potockich ani Oranżerii, ale artystycznej wizji i historii opowiedzianej przez autora. Prace w formacie A3 należy dostarczyć osobiście, pocztą tradycyjną lub mailowo, podpisane imieniem i nazwiskiem autora oraz tytułem dzieła.

Prace malarskie powinny być płaskie, pozbawione brokatu i elementów przestrzennych, fotografie w rozdzielczości umożliwiającej wydruk A3 (rozmiar pliku maks. 25 MB). W przypadku fotografii można również dostarczyć gotowy wydruk w wymaganym formacie. Prace plastyczne i wydrukowane fotografie należy zwinąć w rulon. Nagrodami będą dyplomy, gadżety miejskie i zestawy plastyczne. Najlepsze zgłoszenia zostaną zaprezentowane w gabinecie Burmistrza oraz wykorzystane w materiałach promocyjnych miasta.

Nie będą przyjmowane prace wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Regulamin dostępny jest na stronie Urzędu Miasta, na Facebooku lub po zeskanowaniu kodu QR (obok).

AM



KONKURS ARTYSTYCZNY

POPATRZ
INACZEJ
NA
RADZYŃ

ZGŁOSZENIA DO 31.10
WYNIKI DO 21.11



Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier – pakowacz, Biała Podl./ ASECA	1	4 666,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ ZSO nr 3	0,5	2 333,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	5 100,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Masażysta, Biała Podl./ Malczuk		44 zł/ godz.	z
Mechanik / monter, Biała Podl./ Gala BBG	1	6 100,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./ RAMES	1	4 666,00 zł	u
Stylistka brwi, Biała Podl./ Jak malowane		3 499,50 zł	z
Specjalista do spraw controllingu, Biała Podl./ Kociuk Logistics	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn do obróbki drewna, Biała Podl./ Edwood	1	4 666,00 zł	u
Rejestratorka medyczna, Biała Podl./ FIZJOM	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel w przedszkolu, Biała Podl./ EDUKACJA RS	1	5 200,00 zł	u
Elektromechanik, Biała Podl./ Mlekovita	1	5 000,00 zł	u
Kierowca autobusu, Biała Podl./ MZK	1	6 000,00 zł	u
Maszynista urządzeń chłodniczych, Biała Podl./ Mlekovita	1	5 000,00 zł	u
Pracownik do workowania węgla, Zalesie/ Pol – Imex		7 118,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Janów Podl./ Stadnina Koni	1	10 000,00 zł	u
u – umowa o pracę z – umowa zlecenie			

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Wulkanizator, Parczew	1	4 666,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Parczew/ GS	1	4 950,00 zł	u
Robotnik budowlany, Parczew	1	5 000,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/ IR -BUD	1	4 666,00 zł	u
Palacz CO, Tyśmienica/ SP	0,5	2 400,00 zł	u
Spawacz, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 300,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi sieci komputerowej, Jabłotki/ ZSCKR	0,5	2 333,00 zł	u
Główny technolog, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 400,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ MK Mikro Energia	1	4 800,00 zł	u
u – umowa o pracę			

Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie Podlaskim			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent kas samoobsługowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Pomoc dentystyczna, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń/ KOMA	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Serwisant – kierowca, Radzyń/ Ostrowski	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Operator urządzeń do przetwórstwa drobiu, Bezwola	1	4 666,00 zł	u
u – umowa o pracę			

Tragiczny pożar domu. Nie żyje mieszkaniec

Biała Podlaska: Policjanci ustalają okoliczności pożaru. Częściowemu spaleniu uległ parterowy dom. Mimo reanimacji nie udało się uratować życia 53-letniego mieszkańca posesji.

We wtorek (7 października) służby ratunkowe zostały powiadomione o pożarze parterowego domu murowanego na terenie gm. Terespol.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że wewnątrz objętego pożarem murowanego domu może znajdować się mieszkaniec. Jedną z osób, która dotarła jeszcze przed przyjazdem służb, okazał się mieszkający nieopodal funkcjonariusz terespolskiego komisariatu, asp. szt. Krzysztof Wakulewicz. Policjant będący w czasie wolnym od służby, nie zważając na zagrożenie, wbiegł do płonącego domu i wyniósł z niego poszkodowanego. Rozpoczął też reanimację mężczyzny, kontynuując ją do przyjazdu załogi karetki pogotowia - informuje nadkom. Barbara Sal-



Policjant będący w czasie wolnym od służby, nie zważając na zagrożenie, wbiegł do płonącego domu

czyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Niestety życia pokrzywdzonego 53-latka nie udało się uratować. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon.

Po zakończeniu działań strażaków pracę na miejscu pożaru rozpoczęły służby śledcze. Policjanci wykonywali czynności procesowe. Były prowadzone z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa.

Jeszcze przed przyjazdem służb na miejsce dotarł mieszkający nieopodal funkcjonariusz terespolskiego komisariatu asp. szt. Krzysztof Wakulewicz. Policjant wbiegł do płonącego domu i wyniósł z niego poszkodowanego

Na polecenie prokuratora wyjaśni dokładnie przyczyny i okoliczności tego tragicznego zdarzenia.

Joanna Niecko

Hyundai zderzył się z Toyotą. Jedna osoba w szpitalu

Biała Podlaska: Kierujący Hyundai-em zderzył się z Toyotą. 71-letni kierowca osobówki prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwa drugiej osobówce.

Do wypadku doszło w czwartek (9 października) na ul. Cmentarnej w Piszczacu. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że podróżujący samochodem osobowym marki Hyundai 71-latek, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił



W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi

pierwszeństwa jadącemu drogą główną kierowcy Toyoty. Drugim autem kierował 62-latek. W wyniku zdarzenia mężczy-

zna doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi.

Joanna Niecko

Wypadek w Radzynie Podlaskim. Jedna osoba ranna

Radzyń Podlaski: Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący motocyklem wjechał w tył poprzedzającego go samochodu osobowego marki Toyota. W efekcie 79-letni mężczyzna z obrażeniami ciała i trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło we wtorek (7 października) w Radzynie Podlaskim na ulicy Wisznickiej.



79-latek z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości

- Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że 79-letni mieszkaniec Radzyna Podla-

skiego doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym marki Toyota Corolla Verso. Kierują-

cy motocyklem marki Kymco najechał na tył poprzedzającego go auta, którego kierowca zatrzymał się, gdyż inny uczestnik ruchu jadący przed nim wykonywał manewr skrętu w lewo - opisuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim. 79-latek z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości. 39-letni kierujący Toyotą był trzeźwy.

Joanna Niecko

NEKROLOGI

Powiat bialski

Urbański Stanisław 81 lat zm. 13 września, Kuzawka	Anna Krzymowska 60 lat zm. 4 października, Biała Podl.
Urbański Piotr 52 lata zm. 13 września, Kuzawka	Zdzisław Łazowski 74 lata zm. 5 października, Biała Podl.
Zofia Brodacka 83 lata zm. 1 października, Międzyrzec	Celina Sobechowicz 64 lata zm. 5 października, Biała Podl.
Halina Paczuska 86 lat zm. 3 października, Sitno	Paulina Bednarzewska 96 lat zm. 6 października, Łomazy

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Stanisław Grot 83 lata zm. 30 września, Trzebieszów	Mirosław Zalewski 63 lata zm. 3 października, Łuków
Sabina Krzyżńska 89 lat zm. 2 października, Dąbie	

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Andrzej Czech 55 lat zm. 3 października, Parczew	Jan Czech 83 lata zm. 5 października, Plebania Wola
Zdzisław Kacprzak 86 lat zm. 3 października, Gęś	Marianna Wróblewska 90 lat zm. 7 października, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Tadeusz Rozwadowski 72 lata zm. 25 września, Radzyń	Danuta Szymancka 63 lata zm. 6 października, Radzyń
Jan Sokołowski 85 lat zm. 27 września, Radzyń	Tomasz Musiejuk 41 lat zm. 7 października, Kolembrody
Waldemar Bednarczyk 68 lat zm. 28 września, Gąsior	Adam Lampart 79 lat zm. 7 października, Radzyń
Stanisław Koczkodaj 84 lata zm. 30 września, Radzyń	Józef Salamendra 76 lat zm. 8 października, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

49-latka zginęła w wypadku

Powiat bialski: Śmiertelny wypadek w miejscowości Kościeniewice. 49-latka kierująca oplem straciła panowanie nad autem, następnie zjechała na pobocze i uderzyła w przydrożne drzewo.

Do tragicznego wypadku doszło w piątek, 10 października, po południu. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca



Do zdarzenia doszło w piątek, 10 października

opłem straciła panowanie nad samochodem. Zjechała na przeciwny pas ruchu i na pobocze, po czym auto uderzyło w drzewo. Do zdarzenia doszło podczas opadów deszczu. Za kierownicą siedziała 49-latka. Kobieta trafiła do szpitala, niestety jej życia nie udało się uratować. Na polecenie prokuratora ciało zostało zabezpieczone do dalszych badań sekcyjnych.

GR

Poszukiwany w rękach policji. Pijany i na zakazie jechał rowerem

Międzyrzec Podlaski: Do zakładu karnego trafił poszukiwany 64-latek. Miał do odbycia karę więzienia za nieopłaconą grzywnę. Wpadł, gdy pijany jechał rowerem o sądowy zakaz kierowania jednośladami.

Do zdarzenia doszło w niedzielę (5 października) na



Styl jego jazdy mocno wskazywał, że jest nietrzeźwy

Placu Dworcowym w Międzyrzeczu Podlaskim. W trakcie

patrolu, policjanci zauważyli kierującego rowerem mężczyznę. Styl jego jazdy mocno wskazywał, że jest nietrzeźwy. Szybko jednak okazało się, że to nie jedyne przewinienie na koncie 64-latka. Policjanci ustalili bowiem, że mężczyzna podróżował jednośladem pomimo aktywnego zakazu kierowania tymi pojazdami. Dodatkowo poszukiwany był do odbycia kary wolności,

w związku z nieopłaconą grzywną - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. Mężczyzna miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. 64-latek trafił już do zakładu karnego. Za popełnione czyny grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Odpowie też za popełnione wykroczenie.

Joanna Niecko

Wpadł z narkotykami podczas kontroli drogowej. Chce wyjść z aresztu

29-letni mieszkaniec gminy Borki wpadł z ponad 2 tysiącami porcji dilerkich amfetaminy, marihuany i metaamfetaminą podczas kontroli drogowej. Chce wyjść z aresztu.

Do zdarzenia doszło w drugiej połowie września w Bor-

kach. Policjanci Wydziału Kryminalnego w trakcie kontroli drogowej Renault Scenic ujawnili środki odurzające. Mundurowi zabezpieczyli ponad 2 tysiące porcji dilerkich amfetaminy, a także niewielkie ilości marihuany i metaamfetaminy. Jak się później okazało należały one do 29-letniego

mieszkańca gminy Borki. Nielegalna substancja została zabezpieczona, natomiast mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Sąd przychylił się do wniosku radzyńskiej policji oraz prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec 29-latka 3-miesięczny areszt.

Mężczyzna chce wyjść na wolność. - Złożył zażalenie, czekamy na jego rozpoznanie - mówi Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu. Posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowych zagrożone jest karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Kombinacje przy wywozie samochodów za Bug

Gang wyłudzał VAT i omijał sankcje

Biuro Śledcze Policji rozbiło grupę przestępczą handlującą luksusowymi autami. Prawie 600 pojazdów trafiło do Rosji i Białorusi.

Centralne Biuro Śledcze Policji poinformowało o zatrzymaniu 20 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Śledztwo dotyczy działalności grupy przestępczej, która w latach 2021-2025 prowadziła proceder obejmujący Polskę, Czechy, Litwę, Niemcy i inne

kraje europejskie. Jej członkowie zajmowali się fikcyjnym obrotem luksusowymi samochodami i wyłudzeniem podatku VAT. Posługiwali się tzw. „słupami”, zakładającymi spółki i działalności gospodarcze w celu wyłudzenia łańcuchów transakcji oraz ukrycia ich przestępczego charakteru - wyjaśnia CBŚP. Podejrzani zakupowali w salonach samochodowych luksusowe pojazdy marek takich jak: BMW, Mercedes, Porsche, Lexus czy Range Rover. Następnie auta odsprzedawali kolejnym podmiotom. Samochody trafiały do odbiorców w krajach UE. Stam-

tąd ponownie przewożono je do Polski, aby ostatecznie - z naruszeniem sankcji - sprzedać je do Rosji i na Białoruś, głównie poprzez firmy białoruskie, azerskie i kazachskie. Według ustaleń śledczych, w wyniku tego procederu do Rosji nielegalnie przetransportowano około 600 luksusowych samochodów. Firmy kontrolowane przez członków grupy uzyskały nienależny zwrot VAT w wysokości ponad 40 mln zł. Prokurator z Prokuratury Regionalnej w Lublinie przedstawił im zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie

przestępczej, wystawiania fikcyjnych faktur VAT o łącznej wartości ponad 17 mln zł, prania pieniędzy oraz obchodzenia sankcji zastosowanymi wobec Rosji i Białorusi - informuje CBŚP. Trzem podejrzany przedstawiono zarzut kierowania grupą. Śledczy zabezpieczyli mienie w postaci ekskluzywnych zegarków, biżuterii i gotówki w różnych walutach. Generalny Inspektor Informacji Finansowej zablokował także środki na rachunkach bankowych podejrzanych - łącznie ponad 10 mln zł.

(Pim)

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE



Szpila Andrzeja Kotyły

Na Dzień Nauczyciela o moich polonistach słów kilkoro

Czasem zastanawiam się, dlaczego właściwie wybrałem zawód nauczyciela, a w szczególności polonisty. Odpowiedź znajduję w jakimś tam poziomie nagromadzonych we mnie predyspozycji wrodzonych, (czy też skłonności nabytych w drodze edukacji). Na ile jednak wybrana droga była wynikiem pójścia po linii najmniejszego oporu, a na ile wpływu nauczycieli, którzy wsparli moje aspiracje, motywacje i ambicje? Otóż wydaje mi się, że wszystkiego było po trochu, nie umniejszając oczywiście naturalnej mej ciekawości świata i dezyderatowi jej zaspokojenia w drodze czytania, które jednak w czasie mego pacholęstwa było podstawowym (wobec ubóstwa mediów typu TV, Radio, Internet) źródłem poszukiwania zarówno informacji, jak też wiedzy.

Jeśli chodzi o tzw. zdolności, to wydaje mi się, że były one we mnie rozwinięte w tym samym stopniu, jeśli chodzi o nauki przyrodnicze, co szeroko pojętą wiedzę humanistyczną, jednak zwyciężyła we mnie ta druga raczej ze względu na łatwość, z jaką przychodziło mi mierzyć się z zadaniami natury językowej i historycznoliterackiej, czyli ogólnie rzecz biorąc filologicznej.



Fot. Andrzej Nowaczyk

Krótko mówiąc, polonistą zostałem, z czystego – jakże bliskiego naturze ludzkiej – lenistwa.

Jednak nauczycielom swym – polonistom zawdzięczam w tej mierze najwięcej i nie będzie żadnej przesady w stwierdzeniu, że to oni w elementarnym stopniu zdecydowali o moim wyborze zawodu oraz specjalności, ponieważ ja po prostu chciałem być taki jak oni, gdyż w kwestii przykładu idącego

z góry spotkało mnie w życiu szczególne szczęście. Ja po prostu trafiłem na osoby moich polonistycznych protoplastów wyjątkowo korzystnie. Ja ich po prostu kochałem i pragnąłem naśladować, a do dziś jestem im wdzięczny za wszystko, ale każdemu z osobna za co innego. I niech to wspomnienie będzie hołdem dla ich oddania, poświęcenia, profesjonalizmu oraz miłości.

Pierwsza była pani Janina Paszkowska, która – będąc w wieku naszych babć – szczególnie nas kochała, a przy tym przepięknie opowiadała. O wojnie, o tajnym nauczaniu, o historii i o umiłowaniu polszczyzny. Dawała przy tym „wygadać się” nam, co dla mnie – gaduły patologicznego okazało się szczególnie wyzwalające. Uwielbiałem jej lekcje, słuchałem z otwartą gębą i w sposób zaiste niepoham-

wany i niczym nieograniczony aktywnie i z pasją brałem udział w zajęciach, bijąc rekordy piątek, których nasza pani nigdy nie żałowała, a na mnie wszelkie pochwały i pozytywne oceny zawsze działały mobilizująco.

Druga – profesjonalna, zasadnicza, wymagająca i konkretna była pani Anna Zalewska, której zawdzięczam to, co najważniejsze – dostrzeżenie i docenienie. To od niej usłyszałem, że mam coś takiego jak polot i uczyłem się tego na dekady. Wtedy ta opinia niewiele miała wspólnego z prawdą, ale dla mej wygórowanej próżności odegrała znaczenie kluczowe, prowadzące do tego, że postanowiłem już na etapie siódmoklasisty, że przez całe życie będę robił wszystko, aby udowodnić, że ta pani – mówiąc o moim polocie – miała słusność.

W ósmej klasie wzięła nas w obroty doświadczona, tradycyjna – rzecz by można – klasyczna pani Maria Mróz z piękną kaligrafią, doskonałą mową ojczystą, erudycją i talentem pedagogicznym, który spowodował, że w roku 1973 jako piątka reprezentantów „Jedynki” zajęliśmy pięć pierwszych miejsc w olimpiadzie polonistycznej. To pozwoliło mi uwierzyć, że w tej dziedzinie mogę być dobry pra-

cowitością. Przez całą zimę – raz w tygodniu – odbieraliśmy darmowe lekcje domowe u pani. To musiało skończyć się sukcesem. Ja byłem czwarty w powiecie, a dwójce moich kolegów zajęło pierwsze i trzecie miejsce w województwie lubelskim. Już wtedy wiedziałem, kim chcę zostać.

W liceum miałem dwoje nauczycieli ukochanego już przedmiotu. To najpierw młodzieńka, początkująca i bijąca solidnością Teresa Ostasiewicz, która wzmocniła moją motywację, pokazując, że język polski, filologia polska to nie zabawa, ale bardzo szerokie spektrum wiedzy, kompetencji językowych i pomysłu, a na koniec Stanisław Mazgaj – nauczyciel legendarny, potrafiący połączyć głęboką erudycję z umiłowaniem słowa polskiego i wartości, które ono niesie.

P. S.

Po tzw. maturze próbnej profesor oprowadzał mnie po wszystkich czwartych klasach liceum, kazał czytać na głos swoje wypracowanie i mówił, że tak to ma wyglądać. No i powiedzcie sami, czy ja mogłem zostać kimś innym?

Andrzej Kotyła



Mówię, jak jest

Pani magicznego ogrodu

Jeden z największych filozofów przełomu XX i XXI wieku Terry Pratchett napisał kiedyś, że za każdym silnym facetem stoi wspaniała kobieta. I ta kobieta przeważnie przewraca oczami. We wtorek na cmentarzu w Zarzecu Ulańskim pożegnaliśmy Eleonorę Adamczyk, cudowną dziewczynę, która mogła być ucieleśnieniem powyższej maksymy.

Mało kto wie, ale Kraina Łagodności jest w Sobolach koło Ułana. Na pół hektarze ziemi rośnie tam ogród. Nie taki zwykły, taki jeden

z tych magicznych. W którym spotyka się pewnie z tysiąc roślin, kilka tajemniczych budowli i ruin, są ślady dawnych bogów, jezioro, częściowo niewidoczna góra, romańska kapliczka i niewysoki, opowiadający tajemnicze historie facet. Inaczej: Zygmunt Adamczyk wpadł na pomysł, że zbuduje ogród romantyczny. Stworzył miejsce, którego bliżej i w szczegółach opisać nie potrafię, bo za mało widocznie czytam i mam słownictwo ubogie. W zasadzie nikt nie wie, jak to zrobił: kilka razy liczyłem, ile co mu czasu mogło zająć - i ni jak bez silnej brygady by się nie dało. Więc Magia.

I my wszyscy tę Magię znaliśmy. Stojąc w progu drewnianego domu niezwykle elegancką damę, która zza

okularów, z charakterystycznym, rozbawionym błyskiem w oku patrzyła, co my tam wyrabiamy, co wygadujemy, co planujemy i o czym marzymy. Słuchającą, pytającą, inspirującą, opowiadającą strasznie zabawne historie. Mówiącą rzeczy mądre i dobre, z którą chyba nigdy żadna rozmowa nie skręciła w ploty. Tak samo nam rada, gdy przyjeżdżaliśmy śpiewać Majowe pod kapliczką, zagospodarować turystów czy po prostu wypić w pięknych krzakach butelkę starej whisky. Fundament.

Zygmunt stworzył miejsce, w którym kwitły rośliny. Elona dom, w którym rozkwitali ludzie.

Dzięki, cudny kwiecie...

Zbigniew Smółko



Radek z Radzyna

Elona

Nie wiem, czy z racji wieku (sic!), czy tylko taka koincydencja, ale przyszło mi ostatnio pożegnać kilka ważnych osób. A że nijak nie złożę tego w jakiś składny felietonik, wobec tego pozwólcie Państwo na kilka luźnych uwag.

Znakomita większość aktywnych mieszkańców naszego powiatu słyszała o Państwu Zygmuncie i Eleonorze Adamczykach i ich ogrodzie w Sobolach. Niektórzy mogli go oglądać razem z Mają w TVN, część czytała w prasie nie tylko lokalnej, sporo osób miało przyjemność być na miejscu i podziwiać. A jest co. Szczęściarze, do których i ja się zaliczam, mogli tam bywać wielokrotnie i byli obdarowywani

przyjaźnią przez gospodarzy. Kiedyś Kaśka, moja była, zabrała tam swojego mentora Jacka z Bełchatowa. Został on przez Zygmunta oprowadzony po niezwykłym założeniu ogrodowym w stylu romantycznym. Wspomnę, że gospodarz przytacza fascynujące historyjki o dowolnej z kilkuset roślin posadzonych jego rękami, a nawet zagonek buraczków zda się w jego opowieściach nad wyraz interesujący i wart uwagi. Ten typ tak ma.

Jacek, mistrz nad mistrze w rozumieniu relacji międzyludzkich, po półtoragodzinnej wycieczce po obejściu zasiadł w końcu do stolika z herbatą i zadał tylko jedno pytanie. Przytoczę w całości: Eleonora, a gdzie trzymasz skrzynkę z orderami? Na pytanie gospodyni, o konkretnie jakiej skrzyni i jakich orderach mowa, padła celna odpowiedź: Te za pozycie z Zygmuntem.

I to cała Elona, jak zwykły zdrabniać jej mąż. Fundament tego rodzinnego ciepła, jakiego było mi dane doświadczyć. Gospodyni domu i absolutnie genialna kuchmistrzyni. Sorry Zygi, ale tak między nami wdowcami - bez niej nie byłoby ogrodu na Zielonej. A gdyby Ciebie nie powstrzymała, to w Sobolach stałaby katedra w stylu romańskim.

We wtorek pożegnaliśmy ją na cmentarzu w Ułanie.

Ps.

Ogłaszam, że najlepszą golonkę w powiecie robi kolega od Wyższej Szkoły Gotowania na gazie. Lepszą jadłem u Elony i Zygmunta. Ale to się nie wróci...

Radosław Grudzień

LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA „ZAPIECEK” INFORMUJE O MOŻLIWOŚCI SKŁADANIA
WNIOSKÓW O PRYZNANIE POMOCY NA ROZWÓJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI POPRZECZ:



więcej informacji

START DG | PODEJMOWANIE POZAROLNICZEJ
DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

ROZWÓJ DG | ROZWÓJ POZAROLNICZEJ
DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ



więcej informacji

TERMIN NABORÓW: 24 LISTOPADA – 8 GRUDNIA 2025 R.
Wnioski należy składać wyłącznie w formie elektronicznej za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR (PUE ARiMR); do zalogowania w systemie konieczne jest posiadanie numeru EP

TERMIN OPUBLIKOWANIA OGŁOSZEŃ O NABORACH
Ogłoszenie wraz z wymaganymi załącznikami pojawi się na naszej stronie internetowej LGD **do dnia 10 listopada 2025 r.**

CEL I PRZEDSIĘWZIĘCIE LSR | NABORY REALIZOWANE SĄ W RAMACH:
Celu 2: Rozwój zdrowej dla ciała i ducha oferty spędzania czasu na obszarze LSR
Przedsięwzięcia 2.1: Wsparcie działalności pozarolniczej wspierającej ofertę aktywności/wypoczynku na obszarze LSR

ZAKRES TEMATYCZNY NABORU
Wsparcie skierowane jest do osób, które mają pomysł na własny biznes i chcą założyć działalność w branżach związanych z turystyką, rekreacją, usługami czasu wolnego oraz branżami pokrewnymi.

WYSOKOŚĆ WSPARCIA
Kwota pomocy: **od 50 000,00 zł do 100 000,00 zł**
Poziom dofinansowania: **do 65% kosztów kwalifikowalnych**
Możliwość zaliczkowania: **do 50% wnioskowanej kwoty**

ZAKRES TEMATYCZNY NABORU
Wsparcie skierowane jest do firm prowadzących działalność od co najmniej roku w branżach związanych z turystyką, rekreacją, usługami czasu wolnego oraz branżami pokrewnymi, które planują rozwój swojej działalności.

WYSOKOŚĆ WSPARCIA
Kwota pomocy: **od 50 000,00 zł do 200 000,00 zł**
Poziom dofinansowania: **do 65% kosztów kwalifikowalnych**
Możliwość zaliczkowania: **do 50% wnioskowanej kwoty**

Szczegółowe informacje udzielane są w biurze LGD „Zapiecek” | Radzyń Podlaski, ul. Warszawska 39/5, tel. 83 352 16 00, pn. - pt. 7.30 - 15.30



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Materiał finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Materiał opracowany przez LGD „Zapiecek”. Instytucja Zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Władze powiatu zeznały o swoich majątkach

Starosta, wicestarosta i członkowie Zarządu Powiatu Radzyńskiego ujawnili swoje majątki i dochody za ubiegły rok. Ponad 300 tys. zł dochodu czy posiadanie aż dziesięciu pojazdów mechanicznych to najciekawsze części tego, co wykazały władze.

W.Wz.

IMIĘ I NAZWISKO, FUNKCJA	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I DŁUGI	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY i inne mienie o wart. powyżej 10 tys. zł
Szczepan Niebrzegowski starosta radzyński	307 963,90 zł - wynagrodzenie za pracę jako starosta	104 138,96 zł - oszczędności; brak zobowiązań	brak	Audi A3 (2021)
Ireneusz Mroczek wicestarosta radzyński	33 608,42 zł - wynagrodzenie za pracę w Szkole Podstawowej w Paszkach Dużych; 94 081,74 zł - wynagrodzenie za pracę jako wicestarosta	39,02 euro - oszczędności; 79 200 zł - kredyt na budowę domu; 73 539,10 zł - kredyt na zakup działki; 33 231 zł - kredyt na zakup samochodu	Dom o pow. 115 m2 o wartości 400 tys. zł ; 1/2 mieszkania o pow. 35 m2 o wartości 200 tys. zł ; gospodarstwo rolne o pow. 1,76 ha z garażem i budynkiem gosp. o wartości 400 tys. zł	Harley Davidson XL883 (2019), Harley Davidson XL883 (2022), Harley Davidson Street Bob (2016), Honda CRF1000 (2019), Volvo XC70 (2013), Volvo XC60 (2014), Ford Mustang (2013), Mercedes E207 (2012), Volvo XC60 (2012), Volvo S60 (2011)
Tomasz Stephan etatowy członek Zarządu Powiatu	85 013,04 zł - z tytułu zatrudnienia w KRUS PT w Radzynie Podl., 64 761,70 zł - z tytułu zatrudnienia w Starostwie w Radzynie Podl., 2477,37 zł - umowa zlecenie, 18 423,65 zł - z tytułu pełnienia funkcji radnego Powiatu Radzyńskiego, 140 zł - dieta męża zaufania	2 tys. zł - oszczędności; 342 853, 75 zł - kredyt na zakup działki i budowę domu; 20 806,25 zł - kredyt gotówkowy	Dom o pow. 119 m2 o wartości 330 tys. zł , działka zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. 0,0619 ha o wartości 95 tys. zł	Honda Odyssey (2006)
Lucjan Kotwica członek Zarządu Powiatu	99 859,50 zł - umowa o pracę w I LO, 38 tys. zł - sprzedaż auta Ford S-Max, 200 zł - wykład edukacyjny w Uniwersytecie Trzeciego Wieku, 15 484,87 zł - dieta radnego	376 332,69 zł - oszczędności w złotych, 5633,91 euro i 5000 franków szwajcarskich - oszczędności w walucie obcej; 563,63 zł - zadłużenie na karcie kredytowej	Dom o pow. 110 m2 o wartości 350 tys. zł ; działka na której zbudowany jest dom o pow. 540 m2 o wartości 50 tys. zł , działka polna o pow. 0,5 ha o wartości 55 tys. zł	Toyota Verso S (2013) o wartości 25 tys. zł, Jeep Compass (2019) o wartości 65 tys. zł
Alina Kryjak członek Zarządu Powiatu	39 708,68 zł - emerytura, 10 490,91 zł - z tytułu pełnienia funkcji sołtysa, 20 521,35 zł - dieta radnej	75,76 dolarów - oszczędności; 43 116 zł - kredyt na remont domu	Dom o pow. 100 m2 o wartości 160 tys. zł , działka o powierzchni 8 ar o wartości 4 tys. zł	brak

Uczniowie z powiatu nagrodzeni przez premiera

Czterech uczniów szkół prowadzonych przez Powiat Radzyński zostało nagrodzonych Stypendium Prezesa Rady Ministrów na rok szkolny 2025/2026. To prestiżowe wyróżnienie przyznawane jest jednemu najlepszemu uczniowi z każdej szkoły średniej, prowadzonej w systemie dziennym.

Stypendium Prezesa Rady Ministrów przyznawane jest uczniowi, który uzyskał najwyższą średnią ocen w szkole lub wykazuje szczególne uzdolnienia w jednej z dziedzin wiedzy, osiągając w niej wybitne wyniki. Wysokość stypendium wynosi 500 zł miesięcznie i wypłacana jest w dwóch ratach – do 30 listopada oraz do 30 kwietnia. Dzięki temu wyróżnieniu uczniowie nie tylko zyskują wsparcie finansowe, ale także potwierdzenie swojej pracy i zaangażowania w naukę.

W.Wz.

Stypendia otrzymali:

- Szymon Gomółka – uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim,
- Oliwia Bałkowiec – uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim,
- Adrian Iwaniuk – uczeń Technikum w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim,
- Bartosz Polkowski – uczeń Technikum im. Wincentego Witosa w Zespole Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej

Napad na 23-latka w gminie Wilków! Ośmiu mężczyzn zatrzymanych – w ruch poszły kije i kastet!



W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu

POWIAT OPOLSKI:

Wstrząsające sceny rozegrały się w nocy z 28 na 29 września w jednej z miejscowości w gminie Wilków w powiecie opolskim.

Ośmiu mężczyzn w wieku od 19 do 41 lat podjechało pod posesję znanego im 23-latka, po czym zaatakowało jego samochód. W ruch

poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy. Jeden z nich miał przy sobie przedmiot przypominający broń palną.

Na szczęście 23-latkowi nic się nie stało – zdołał odjechać z miejsca zdarzenia. Jego relację potwierdziło nagranie wideo, które sam zarejestrował telefonem komórkowym.

Do akcji natychmiast wkroczyli kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu.

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału zatrzymanym w Prokuraturze Rejonowej w Opolu Lubelskim usłyszeli zarzuty usiłowania wspólnie i w

porozumieniu wymuszenia rozbójniczego poprzez uszkodzenie BMW oraz kierowania wobec 23-latka groźby zamachu na jego życie i zdrowie w celu zwrotu pieniędzy. Pokrzywdzony oszacował wartość strat na kwotę 20 000 złotych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku



W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy

prokuratury i zastosował wobec sześciu sprawców – w wieku 19, 20, 23, 37 i 41 lat – tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Dwóch 19-latków pozostanie pod dozorem policji, z zakazem opuszczania miejsca zamieszkania i kontaktowania się z pokrzywdzonym.

Za popełnione czyny zatrzymanym grozi do 10 lat

pozbawienia wolności.

Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos z opolskiej komendy – zdecydowane działania funkcjonariuszy pozwoliły na szybkie ujęcie sprawców i zapobiegły dalszym eskalacjom przemocy.

Agnieszka Gołębiowska

Awantura pod sklepem. Pijany 38-latek znieważał policjantów i szarpał funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI:

Dramatyczne sceny rozegrały się w minioną niedzielę, 5 października przed jednym z dyskontów spożywczych w Opolu Lubelskim.

Policjanci zostali wezwani na miejsce po zgłoszeniu, że przed sklepem leży mężczyzna, który może potrzebować pomocy. Kiedy przybyli mundurowi, szybko

38-latek, zamiast podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, wulgarnie ich znieważał, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur



okazało się, że zamiast pomocy – potrzebna będzie interwencja.

Leżący przed sklepem 38-latek z województwa mazowieckiego był kompletnie pijany. Zamiast jednak podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, mężczyzna wulgarnie ich znieważał, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur.

Jakby tego było mało, w trakcie rozmów ze świadkami wyszło na jaw, że chwilę wcześniej,

mimo spożytego alkoholu, miał kierować samochodem.

W rozmowie ze świadkami policjanci ustalili, iż mężczyzna uczestniczył w uroczystości weselnej w pobliskim lokalu, w trakcie której miał kierować również samochodem Audi znajdując się w stanie nietrzeźwości - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Badanie alkomatem potwierdziło przypuszczenia – 38-latek

miał w organizmie prawie promil alkoholu. Został natychmiast zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

W poniedziałek, 6 października mężczyzna usłyszał zarzuty znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Groźne zderzenie w Brzozowej! 81-latek wymusił pierwszeństwo



Kierowca Forda nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem

POWIAT OPOLSKI:

Nieostrożność i chwila nieuwagi mogły zakończyć się tragedią.

W niedzielę, 5 października w miejscowości Brzozowa w gminie Wilków doszło do groźnego

wypadku. 81-letni kierowca Forda, mieszkaniec gminy Opolu Lubelskie, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem, którym kierował 55-letni mieszkaniec gminy Łaziska.

Siła uderzenia była na tyle duża, że pasażerka jednego z aut

oraz 55-latek trafili do szpitala, gdzie pozostali na obserwacji. Na szczęście życiu uczestników zdarzenia nie zagraża niebezpieczeństwo. Policjanci z opolskiej drogówki ustalili, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Agnieszka Gołębiowska

Jechał na haju przez Opolu Lubelskie! Wpadł w ręce policji

W ręce opolskich funkcjonariuszy wpadł 36-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego.

Do zatrzymania doszło w miniony piątek (3 października) po południu. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zwrócili uwagę na kierowcę Volkswagena, którego sposób jazdy budził poważne wątpliwości co do jego stanu trzeźwości. Auto zatrzymano do kontroli.

Podczas rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna był wyraźnie zdenerwowany i pobudzony. Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak jego



Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak zachowanie mężczyzny wzbudziło podejrzenie, że może znajdować się on pod wpływem narkotyków

zachowanie wzbudziło podejrzenie, że może znajdować się pod wpływem narkotyków – informuje starszy aspirant Katarzyna

Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Tester narkotykowy wykazał obecność środków odurzających w organizmie 36-latka. Dodatkowo podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy nim woreczek strunowy z białą substancją. Badanie potwierdziło, że była to pochodna amfetaminy.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty – prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających oraz posiadania narkotyków.

Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności

Agnieszka Gołębiowska

Ogień zniszczył firmę transportową w Talczyńcu. Czy to podpalenie? Właściciel prosi o wsparcie, ruszyła zbiórka

POWIAT LUBARTOWSKI:

- Paliły się dwie ciężarówki stojące skrajnie na parkingu, pierwsza i ostatnia - mówi brat cioteczny właściciela firmy z Talczyńca, która spłonęła 29 września.

29 września około godz. 3.10 doszło do pożaru ciągników siodłowych wraz z naczepami na parkingu w Talczyńcu.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze ciągników siodłowych w Talczyńcu. Okazało się, że płonęło pięć pojazdów. Działania trwały od około godz. 3 do 5.30 - informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP Lubartów. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyli OSP KSRG Talczyń, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Ostrów, OSP Górka, OSP Białobrzegi, JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, była też policja.

Zbiórka na zrzutkę

- To był dorobek życia, który właściciel budował latami razem z trzema braćmi i dwoma bratanekami, kierowcami pomagającymi w prowadzeniu firmy. Na szczęście ogień nie zajął pobliskiego domu, w którym mieszka



Według krewnego właściciela firmy pożar zaczął się od dwóch skrajnych ciężarówek. Jest pewien, że to było podpalenie

skiego domu, w którym mieszka mama właściciela, ale firma została całkowicie sparaliżowana i nie jest w stanie kontynuować działalności.

- Nigdy nie sądziliśmy, że znajdziemy się w takiej sytuacji. Los potrafi zaskoczyć - firma, która zawsze radziła sobie sama, dziś potrzebuje wsparcia. To trudny moment, ale wierzymy, że wspólnymi siłami uda się przywrócić ją do życia. Od tamtej nocy trwa walka o powrót do codzienności. Każdy dzień to próba odbudowy tego, co zostało stracone - zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim - pisze właściciel firmy zniszczonej przez pożar.

Wszystkie pojazdy spalone

- Firma działała od roku - mówi właściciel zniszczonego przedsiębiorstwa, Marcin Gruba. - Razem z żoną prowadziliśmy Żabki w Warszawie. Wszystkie pieniądze odkładaliśmy na własną firmę - relacjonuje.

Chciał prowadzić przedsiębiorstwo przewozowe, bo sam jeździł jako kierowca. Udało się założyć firmę, w której pracowała cała rodzina - pan Marcin, jego trzech braci, dwóch bratanek. Przedsiębiorstwo miało pięć ciągników siodłowych z naczepami. Woziło różne towary, najczęściej papier do drukarni, współpracowało z DAKO i z dużą firmą z Gdańska.

Też możesz pomóc! Link do zbiórki:
<https://zrzutka.pl/thbsr7>



W pożarze zostały zniszczone wszystkie pojazdy należące do firmy

Nadszedł jednak dramatyczny 29 września.

- Byłem wtedy w Warszawie. Miałem wyjechać po godz. 4, żeby pojechać w trasę. Około godziny 3 rano zadzwoniła mama, że pali się ciężarówka. Ja zadzwoniłem do brata, żeby przyjechał po nią. Brat powiedział, że pali się nie jedna, ale pięć ciężarówek. W krótkim czasie straciliśmy wszystkie pojazdy - mówi Marcin Gruba. - Nie mamy żadnej możliwości ruchu, gdyby ocalała chociaż jedna ciężarówka, moglibyśmy jeździć w trasę, jakoś odbudowywać firmę - mówi właściciel.

Zaczął się od dwóch ciężarówek. Podpalenie?

Na miejscu pożaru był pan Krystian, cioteczny brat pana Marcina.

- W domu była babcia, obudził ją huk, myślała, że to opona strzeliła. Podeszła do okna, zobaczyła, że pali się ciężarówka. Paliła się z boku, najpierw strzelały opony - relacjonuje. Jest przekonany, że przyczyną pożaru nie było zwarcie, co czasem się zdarza.

- Paliły się dwie skrajne ciężarówki, pierwsza i ostatnia, paliły się z boków - mówi. Jest pewien,

że to było podpalenie.

Straty są oceniane na 2 - 2,5 mln zł. Na stronie zrzutka.pl ruszyła zbiórka na pomoc dla właściciela spalonej firmy.

- Chcemy zebrać pieniądze na zakup nowych pojazdów, chcemy odbudować firmę - mówi Marcin Gruba.

Krystian Gruba jest zaskoczony skalą pomocy.

- Przychodzą do nas ludzie, którzy nie są naszą rodziną, chcą pomagać, przynoszą pieniądze, to są nasi znajomi, ale nie są z nami spokrewnieni - mówi.

Marcin Kusyk

Chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka

Najpierw skatował Paulinę, a później zostawił ją na mrozie. Grozi mu dożywocie

Po awanturze poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Gdy się ocknął w środku nocy, uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Poważnie ranna w głowę Paulina leżała na podwórku już od kilku godzin.

Bulwersująca zbrodnia wkrótce znajdzie swój finał w sądzie. Chodzi o śmierć 39-letniej Pauliny, za którą stoi jej mąż - 48-letni Michał M. Do tragedii doszło w nocy z 8 na 9 lutego br. w Dąbrowie Kolonii w gminie Trzydnik Duży (powiat kraśnicki).

Tragiczna awantura na podwórku

Małżeństwo mieszkało w domu jednorodzinnym samo, ich dorosła córka wyprowadziła się do swojego partnera do innej miejscowości. Feralnego wieczoru para pojechała na imprezę rodzinną właśnie do rodziny partnera córki, a dantej-



Policjanci dokładnie przebadali miejsce zbrodni. To tu, według śledczych, Michał M. brutalnie zaatakował Paulinę

skie sceny rozegrały się po powrocie do domu Michała M. i Pauliny M. A właściwie po powrocie na podwórko.

Oboje byli pod wpływem alkoholu, doszło między nimi do awantury. Okazało się bowiem, że mężczyzna zapomniał kluczy do domu, prawdopodobnie zostawił je u gospodarzy imprezy. Do tego Michał M. miał pretensje, że jego żona się upiła. Z ustaleń śledczych wynika bowiem, że 39-latką miała problem z nadużywaniem alkoholu,

co nieraz było powodem awantur między nią, a jej mężem.

Śledczy dowodzą, że było tak: Paulina uderzyła Michała w twarz, co zapoczątkowało szarpaninę. Mężczyzna popchnął kobietę, a ta uderzyła głową w ścianę budynku gospodarczego i twarde podłoże, a następnie uderzał ją po całym ciele nieustalonym narzędziem. Nie udzielił jej po tym pomocy. Zamiast tego zostawił na podwórku w miejscu, w którym doszło do awantury.

Żona leżała tak, jak ją zostawił

Mężczyzna poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Obudził się po kilku godzinach, w środku nocy i uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Wrócił na swoje podwórko. Żona leżała tak, jak ją zostawił.

Jak czytamy w akcie oskarżenia, zdesperowany chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka, przykrył kocem, a sam położył się do łóżka spać. Rano chciał obudzić małżonkę, ale ta nie reagowała.

24,1 stopnia Celsjusza

Wezwana przez niego na miejsce zdarzenia załoga pogotowia zbadała 39-latkę. Okazało się, że poważne urazy głowy to nie jedyny problem. Organizm kobiety był wychłodzony. Temperatura jej ciała wynosiła wówczas 24,1 stopnia Celsjusza. To stan ciężkiej hipotermii, który jest zagrażający

życiu i wymaga natychmiastowej pomocy medycznej.

Niedługo później w Dąbrowie Kolonii lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Paulinę przetransportowano do szpitala przy ul. Jaczewskiego w Lublinie. Mimo starań medyków 39-latką zmarła po południu tego samego dnia.

Przyczyną zgonu kobiety, jak ustalili biegli, były obrażenia mózgu oraz wychłodzenie organizmu. Dość powiedzieć, że uderzenia, które spadły na jej głowę, były tak silne, że połamaly jej kości czaszki.

Przyznał się. A potem się nie przyznał

Najpierw, podczas przesłuchania, Michał M. przyznał się do zarzuconego mu zabójstwa żony. Mówił, że nie zdawał sobie sprawy z poważnego stanu zdrowia Pauliny po tym, co zaszło między nimi na podwórku. Sądził, że powodem takiego stanu kobiety było jej upojenie alkoholem.

Przekonywał, że dopiero rano zorientował się, jak poważne były obrażenia jej głowy. Potem jednak ostatecznie nie przyznał się do postawionego mu zarzutu zabójstwa żony. Wyjaśnił jednak, że uderzył żonę, ale nie zamierzał zabić, a później zbagatelizował jej stan i nie wezwał od razu karetki.

Dłaczego prokurator uważa, że było to zabójstwo w zamiarze ewentualnym? Dokonując dotkliwego pobicia kobiety po całym ciele, w tym spowodowania krwawiących ran głowy oraz pozostawienia jej na mrozie na kilka godzin Michał M. musiał przewidywać możliwość śmierci żony i się na to godził. Prokurator podkreśla, że oskarżony to przecież dojrzały człowiek, bez deficytów intelektualnych, doświadczony życiowo, a do tego poczytalny.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces rusza pod koniec października. Michałowi M. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

Adrian Kurek z Dębłina o pracy na planie „Furioza 2”: To była ciężka, ale satysfakcjonująca praca



Adrian Kurek (z prawej) na planie filmu „Furioza 2”, którego premiera odbędzie się już 15 października na Netflixie

W świecie filmowym często mówi się o gwiazdach, głównych aktorach, reżyserach, a o statystach i kaskaderach - tych cichych bohaterach planu - mniej. Tymczasem właśnie ich doświadczenia budują autentyczność produkcji i często kryją ciekawe historie.

Jednym z takich ludzi jest Adrian Kurek z Dębłina, który niedawno wystąpił jako kaskader w głośnym filmie „Furioza 2”. Zaprosiliśmy go do rozmowy o tym, jak wyglądała praca na planie, jakie wyzwania napotkał i co dla niego oznacza życie między codziennością a filmową rzeczywistością.

Ciekawa, ale trudna przygoda

Na początku tego roku opisaliśmy go jako uczestnika pięciocyfrowego serialu Kibic. Adrian potwierdza, że to był dopiero początek jego ciekawej, ale trudnej przygody z filmem, bo tuż po pracy przy serialu pojawiły się pierwsze sceny do „Furiozy 2”.

- Były to naprawdę intensywne dni. Ciężka praca, nie spodziewałem się, że będzie aż tak męcząco - mówi Adrian. - Kibicowskie ustawki z udziałem około 50 czy 100 osób to nie lada wyzwanie. Dużo dubli, 12 godzin na planie, non stop w ruchu, z maczetami, bieganiem, walką. Fizycznie było bardzo wymagająco - dodaje.

Zakwasy, że ho ho

Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień

- Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - mówi Kurek

ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca, chociaż uprawiam sport, prowadzę klub Forca MMA Dębłin. To, że machałem pałą, maczetą nie znaczy, że było łatwo. Na drugi dzień trudno było mi wstać z łóżka - opowiada.

Kurek kaskaderem

„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix.

Adrian z entuzjazmem mówi o nadchodzącym pokazie - Na pewno obejrzę. Dużo się działo na planie, więc jestem ciekaw efektu końcowego - twierdzi.

Co do jego roli w filmie, Adrian przyznaje, że jest widoczny na głównym plakacie, gdzie widzimy go w centrum, gotowego do walki. - Starłem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi.

Zarazem zaznacza różnicę między statystami a kaskaderami. - Statyści robią podobne rzeczy, ale my, kaskaderzy - to jest nasza specjalizacja i odpowiedzialność, stąd stawki za pracę wyższe, co jest zrozumiałe - dodaje.

Praca kaskadera, jak tłumaczy Adrian, to nie tylko walka na pla-



Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca - mówi dęblianin

„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix

- Starłem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi

nie. - Musisz improwizować, dopasowywać mimikę, poruszać się tak, by wyglądało to naturalnie. To nie jest zwykłe machanie rękami, to sztuka - przyznaje.

Wymagające życie

Zdjęcia odbywały się głównie w Warszawie, gdzie miejsca takie jak stocznia zostały przerobione na scenerię zagraniczną. - Choć plan miał być w różnych miejscach, to wszystko kręciliśmy w Warszawie. Organizatorzy dbali o wszystko: jedzenie, transport, a jeśli trzeba, hotel - dodaje.

Adrian nie ukrywa, że życie między filmowym planem a codziennością jest wymagające. - Fajne jest to, że ciągle coś się dzieje, nie ma monotonii, poznajesz nowych ludzi, miejsca. Ale trudne jest to, że nie masz życia prywatnego. Ciągłe jesteś w trasie. Mieszkam w Dęblinie, więc do Warszawy mam daleko, a tam jest szybkie, intensywne życie - mówi.

Na pytanie, czy rozważa przeprowadzkę do stolicy, odpowiada zdecydowanie. - Nie. Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - dodaje.

Kolejna pozycja w CV

Adrian zdradza także swoje wcześniejsze doświadczenia

filmowe i telewizyjne. Występował m.in. w reklamach FortBet, Fortuna, World of Tanks z Mariuszem Pudziałowskim, a także w filmach „Jak pokochałam gangstera” i serialach „Minuta ciszy”, „Gliniarze” czy „Przyjaciółki”. Był też uczestnikiem programu „Ninja Warrior Polska” na Polsacie. Jego wszechstronność aktorska i fizyczna sprawiają, że chętnie podejmuje się różnych ról i wyzwań.

- Dla mnie to nie tylko praca, ale sposób na urozmaicenie życia. Chociaż czasem jest ciężko, to daje mi to dużo satysfakcji - twierdzi.

Na koniec rozmowy padło pytanie o słynną krew filmową. - Nie wiem dokładnie, z czego ją robią, ale to jakaś farba. Na szczęście nie ma zapachu i nie jest nieprzyjemna - kończy.

Adrian Kurek to przykład człowieka, który łączy pasję, pracę i rodzinne korzenie. Jego udział w takich produkcjach jak „Furioza 2” pokazuje, że za każdym filmowym kadrem stoi ciężka praca wielu ludzi, często niewidocznych na pierwszy rzut oka. Dzięki nim kino nabiera prawdziwego życia i dynamiki, którą widzowie tak bardzo cenią.

Mateusz Połynka

Straciła 4500 złotych. Oszukali 72-latkę na „inwestycji”

RYKI/DĘBLIN: 72-latka zgłosiła się do policjantów z Dębłina, informując, że padła ofiarą oszustwa. Okradziono ją z pieniędzy, które chciała zainwestować.

Apel policji:

Policjanci przypominają i apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas korzystania z Internetu oraz w kontaktach telefonicznych z nieznanymi osobami:

Kobieta padła ofiarą internetowych oszustów, od których trafiła przez ogłoszenie o rzekomej „inwestycji”. Ta miała zagwarantować szybkie zyski i wysokie zarobki, więc 72-latka wypełniła formularz w internecie i oczekiwała na kontakt. Zadzwoił do niej mężczyzna o wschodnim akcencie i namawiał do inwestycji. Później skontaktował się kolejny oszust.

Drugi dzwoniący namówił kobietę na zainstalowanie na komputerze aplikacji pozwalającej na zdalne przejęcie kontroli. Później seniorka pokazała na kamerze swój dowód osobisty i zalogowała się do konta bankowego. Przestępca zdalnie zmienił limity płatności, a kobieta sama wykonała przelew na wskazane konto. Takim sposobem straciła 4500 złotych.

Następnego dnia zareagował pracownik banku i zadzwonił do pokrzywdzonej z informacją, że mogła paść ofiarą oszustwa. 72-latka zgłosiła sprawę na policję.

- nie ufaj ofertom szybkiego i pewnego zysku. Jeżeli ktoś obiecuje wysokie zarobki w krótkim czasie - najczęściej jest to próba oszustwa

- nigdy nie udostępniaj danych osobowych, numerów kart płatniczych ani skanów dokumentów osobom poznanym w Internecie

- nie instaluj żadnych programów ani aplikacji (np. AnyDesk, TeamViewer), które umożliwiają zdalny dostęp do Twojego komputera lub telefonu

- nie loguj się na swoje konto bankowe według instrukcji nieznanymi osobami

- zawsze weryfikuj firmy inwestycyjne i pośredników finansowych. Można to zrobić, sprawdzając ich w rejestrach Komisji Nadzoru Finansowego (KNF).

Jeśli masz jakiegokolwiek wątpliwości - przerwij rozmowę i skontaktuj się z policją lub swoim bankiem.

Kacper Ciuksza

Lublin: „Łowcy głów” znaleźli go w mieszkaniu. Chował się w szafie

„Łowcy głów” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie odnaleźli 62-latkę poszukiwanego za włamanie. Mężczyzna próbował przechytrzyć policjantów i ukrył się w szafie.



62-latek próbował ukryć się w szafie

62-latek poszukiwany był przez sąd nakazem doprowadzenia za włamanie do lokalu gastronomicznego w Lublinie. Mężczyzna został zatrzymany na gorącym uczynku. Policja poszukiwała go właśnie w celu doprowadzenia do zakładu karnego od maja 2025 roku. W końcu funkcjonariuszom się udało. Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili miejsce pobytu poszukiwanego

i weszli do mieszkania na Kalinowszczyźnie. 62-latek chciał ich przechytrzyć i schował się w szafie z wykręconymi uchwytami. Ta rzuciła się w oczy policjantom i nie umknęła ich uwadze. Poszukiwany został zatrzymany i od razu trafił do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności. Teraz czeka go rok i dwa miesiące pobytu za kratkami.

Kacper Ciuksza

WSP

Witamy na świecie



OLIWIER PATKOWSKI Z TATA
ur. 7 października, g. 12.34; 4390 g, 58 cm
Rodzice: Marlena, Emil



HANIA CYBUL Z SIOSTRĄ ZOSIA, Żurawiniec Kolonia
ur. 5 października, g. 9.52; 3770 g, 57 cm
Rodzice: Emilia, Krystian
Rodzeństwo: Zosia



ZOSIA GADOMSKA Z TATA, Biała Podlaska
ur. 7 października, g. 11.36; 3370 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Rafał
Rodzeństwo: Łucja



FRANCISZEK PARAFINIUK,
Biała P. ur. 10 października,
g. 10.29; 3590 g, 54 cm
Rodzice: Anna, Sebastian
Rodzeństwo: Jan



WOJTUŚ, Lubartów
ur. 5 października, g. 18.56; 2980
g, 50 cm
Rodzice: Emilia, Krzysztof



JAN, Włodawa
ur. 2 października, g. 21.04;
2940 g, 56 cm
Rodzice: Zuzanna, Daniel



LIDIA LEONIUK, Sosnówka
ur. 8 października,
g. 11.30; 3670 g, 55 cm
Rodzice: Olga, Piotr,
Rodzeństwo: Łucja, Julian



JULIAN STAWINOĞA Z TATA, Lubartów
ur. 9 października, g. 2.24; 3320 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Grzegorz



MAJA DANILUK
Ortel Ks.P. ur. 10 października,
g. 5.24; 3580 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena, Adam



TYMEK ZAJĄC
Radzyń P., ur. 2 października,
g. 11.45; 4050 g, 59 cm
Rodzice: Ilona, Piotr
Rodzeństwo: Pola



VANESSA ANNA RESZKA
Radzyń P.
ur. 9 października, g. 4.20;
2800 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Marcin
Rodzeństwo: Nikola, Oskar, Igor,
Kacper, Oliwier, Kornel



TOSIA SEMENIUK
Parczew ur. 5 października,
g. 13.47; 3200 g, 52 cm
Rodzice: Małgorzata, Bartłomiej
Rodzeństwo: Marcel, Kuba



„PANIENKA” MIAROWSKA
Staw Noakowski,
ur. 7 października,
g. 9.24; 3340 g, 52 cm
Rodzice: Kinga, Albert



FRANIO BANCERZ Z TATA, Puchaczów
ur. 7 października, g. 19.54; 4080 g, 59 cm
Rodzice: Karolina, Karol
Rodzeństwo: Jasio



NIKODEM STOPCZYK Z TATA, Biała Podlaska
ur. 10 października, g. 11.55; 3730 g, 57 cm
Rodzice: Alicja, Erwin



Najserdeczniejsze
życzenia
w dniu imienin dla

Jadwigi Pyzy
ze Swat.

Dużo zdrowia!
Oby Twoje życie na ziemi było
dobre, długie i piękne.
Dla koleżanki życzy Danusia
i Boguś z Turowa

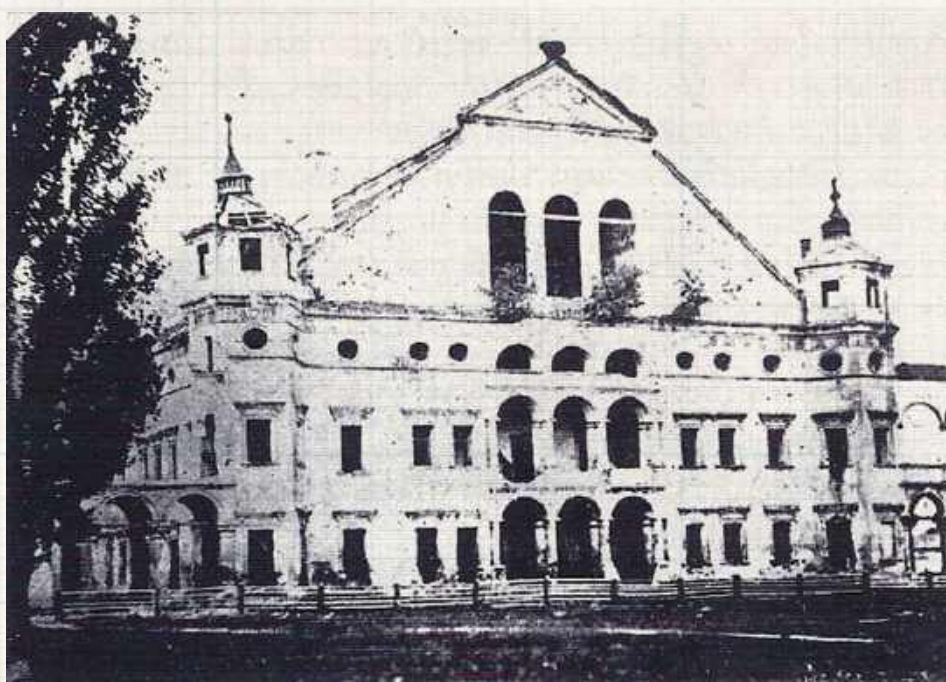
Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. II)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

Wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życia na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg

Słynący niegdyś w całej Rzeczypospolitej pałac Radziwiłłów w drugiej połowie XIX stulecia nie nosił nawet najmniejszych śladów dawnej świetności. Oskar Kolberg, opisując obyczaje ludu na Północnej Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie, pisze: *Biała, miasto powiatowe nad rzeką Krzną, przedtem własność książąt Radziwiłłów; ztąd zwana radziwiłłowską. Ma pałac tychże, niegdyś okazały, dziś w ruinie. Przy nim kaplica, ogród, budynek zwany grota i.t.d. Tutaj zmarł słynny książę Karol Radziwiłł znany Panie-kochanku.*

Alter Vineberg (Wajnberg) opisuje dawne gniazdo Radziwiłłów z perspektywy kilku dziesięcioleci, które upłynęły od czasu, kiedy opuścił miasto, ewidentnie korzystając też z opowieści zasłyszanych.



Stan zachowania zamku na zdjęciu nieznanego autorstwa z ok. 1882 roku

Przekazuje legendy o lochach idących rzekomo do Sławacinka, tajemniczych znalezisk. Sami Radziwiłłowie byli dla nich postaciami niedosiężnie odległymi, na poły legendarnymi. O dość oryginalnej perspektywie świadczy fakt, że ich majątek był dla nich porównywalny, ho, ho, kto wie, może nawet z bialskim rabinem...

W naszym tłumaczeniu korzystaliśmy z przekładu z ijdysz na angielski dokonanego przez Libby Raichman.

...Pod koniec ubiegłego (tj. XX

- przyp. ZS) wieku nie można było wejść na teren pałacu, ponieważ mieściło się tam okręgowe więzienie. Na drugim piętrze wieży było więzienie dla kobiet. Okna były zakratowane. Sąd znajdował się w głębi dziedzińca i tam też mieszkał prezes sądu. Węzienie mieściło się w czterech długich, parterowych, zbudowanych na dawną modłę budynkach. Miało grube mury, sufity wymurowane z solidnych, wypalanych cegieł. Rozbicie ich było trudniejsze niż współczesnej betonowej ściany.

W każdym z okien znajdowały się grube, żelazne kraty. Kiedy tam pracowałem, czasami wyjmowałem okna i widziałem, że te kraty nie były zamontowane w czasie budowy, ale dopiero później. Bywało, że jednak mimo murów więźniowie uciekali. O ile wiem, byli to sami Żydzi, a wśród nich również mieszkańcy Białej. Przebili dziurę w suficie, weszli na strych i stamtąd udało im się uciec. Było to w nocy, a rano władze przewróciły miasto do góry nogami. Mówiono, że dziurę w suficie

wydrapano nożami, co oczywiście musiało zająć całe miesiące. Na rzece ponoć na uciekinierów czekały małe łódki. Większość z nich później dotarła do Anglii. Dlaczego byli to wyłącznie Żydzi i za co trafili do więzienia, to zupełnie inna sprawa. Wszyscy uciekinierzy zostali zatrzymani bez procesu. Wraz z nimi w celi przebywali inni, którzy już odbyli swoje wyroki. Ci ostatni nie uciekli i, mimo tortur, nie ujawnili ani jednego szczegółu. Twierdzili, że spali i dlatego nic nie widzieli ani nie słyszeli.

W latach 90. ubiegłego wieku w Białej przy ulicy Proster (Prostej - ZS) wybudowano nowe więzienie. Wtedy Pałac stał się dostępny dla wszystkich mieszkańców. Żydzi zaczęli również w szabat przechodzić do ogrodu, aby zaznać przyjemności, ale po pewnym czasie im tego zabroniono.

Przez pewien czas pałac nazywano dworem Finekla, choć nigdy nie był jego właścicielem, a tylko zarządcą. Każdy, kto miał kontakt z tym chrześcijaninem, mógł się wzbogacić. Nie brakowało okazji do interesów, bo do majątku rozciągającego się od Białej przy szosie Brzeskiej do obu Sławacinków (wsi przy szosie warszawskiej), a także do wsi Proszeki (Porosiuki - ZS) i Stirnec (Strzyżyniec - ZS) należały dziesiątki tysięcy hektarów ziemi i lasów. W Białej i obu Sławacinkach mieszkali żydowscy

dzierżawcy, którzy zajmowali się skupem mleka.

Majątek miał również wiele domów w mieście i na Woli (czyli części miasta za Krzną - ZS). Do majątku należały też budynki zajmowane przez urząd powiatowy, ciągnące się od rynku przez ulicę Janowską i Pocztową. Później kupił je Szmuel Piszczyc. Mówiono, że za 10 tysięcy rubli, z płatnością rozłożoną na 10 lat i że Piszczyc miał z tego roczny dochód znacznie przekraczający tysiąc rubli. Mieścił się tam powiat ze wszystkimi jego wydziałami, wojskiem i policją. Na pierwszym piętrze znajdowało się mieszkanie naczelnika okręgu. Później, gdy wszystkie urzędy przeniesiono do posiadłości Mewjusza (oryginalnie: Mevuse's property - niejasne), budynek przekształcono w sklepy.

Majątek, zwany też „skarbem”, posiadał tartak na Woli (po drugiej stronie dworca kolejowego), który przerabiał drzewa z należących do niego lasów. Tartak był z pewnością pierwszym tartakiem – myślę, że przez wiele lat jedynym – w mieście. Do majątku należały też młyny wodne w Białej i Porosiukach. Pamiętam mały młyn w Białej, który spłonął razem z mostem na rzece. Później wybudowano duży, trzypiętrowy młyn, który stał przez wiele lat i też spłonął.

Zbigniew Smółko

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. I)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Widły koło Świerszczowa (gm. Cyców, pow. Łęczna) nie były samodzielną miejscowością. Miejscowi tradycyjnie określali tak rozstaj dróg na końcu miejscowości, wokół którego położonych było około dziesięciu gospodarstw. Być może to lo-

kalizacja na uboczu sprawiła, że w tej okolicy szczególnie chętnie pojawiali się partyzanci i ludzie, którzy zmuszeni byli za wszelką cenę unikać kontaktu z Niemcami. Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie i Lasy Parczewskie stanowiły pod tym względem region dość specyficzny.

Szara strefa

Były miejsca, gdzie Niemcy docierali względnie rzadko, w razie jednak poniesienia jakichś strat wywierali zemstę na ludności cywilnej (przypadki rozstrzelania 51 mężczyzn ze wsi Rudno, zbrodnia na niemal stu mieszkańcach w Białce Parczewskiej). Oprócz trzymających dość porządną dyscyplinę żołnierzy Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich były też oddziały Armii Ludowej i grupy

złożone ze zbiegłych z obozów jeńców sowieckich, Żydów, którzy w ostatniej chwili uciekli z gett albo wyskoczyli z pociągu. Często wspierane były przez zrzuconych dywersantów sowieckich. Potrafiły utrzymać się stosunkowo długo. Wiele z nich albo od początku miało charakter bandycki (bywało, że dołączali do nich też polscy wyrzutkowie) albo szybko w tym kierunku degenerowało. Ustalenie właściwych relacji i stosunku do ich działania ze strony polskiego Państwa Podziemnego były niesłychanie trudne zarówno politycznie, jak i taktycznie: część Sowietów uważała, że są u siebie, rzadko zwracali uwagę na niemiecką zemstę na mieszkańcach, czasami zaś uważali ją nawet za politycznie i psychologicznie dla nich korzystną. Poza nielicznymi wyjątkami polskie

władze i Armia Krajowa zachowywały wobec nich neutralność, nie chcąc robić żandarmskiej roboty za Niemców. Problemu tego w gruncie rzeczy nigdy definitywnie nie rozwiązano. Zawarcie jakichś porozumień i ustalenie modus vivendi było absolutnie niemożliwe.

Oddział „Jaszy”

Dodatkowo pamiętać należy, że sam teren był wieloetniczny: oprócz Polaków byli tu też Ukraińcy - kościół w Świerszczowie był niegdyś cerkwią grekokatolicką.

Jedną z takich grup był „oddział Jaszy”. Jego założycielami była trójka jeńców sowieckich, którym udało się uciec z Chełma. Jeden był Rosjaninem spod Krasnodaru, drugi Ukraińcem, trzeci Tatarem. Pierwsze schro-

W literaturze (m.in. wspomniany artykuł p. Jarosława Niemca) spotyka się informację, że w zbrodni uczestniczyli wspomagający Niemców „nacionaliści ukraińscy”, których określa się też, naprzemiennie, „własowcami”. Ci drudzy bowiem byli to Rosjanie, należący do Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA), utworzonej już po zbrodni w Widłach a Własowowi podporządkowanej jeszcze później. Z drugiej strony często zdarzało się, że jako „Ukraińców” polscy obserwatorzy określali niemal wszystkich wcześniejszych poddanych Stalina walczących u boku Niemców. Taki punkt widzenia utrwaliła też potem propaganda historyczna czasów PRL.

nienie znaleźli u jednego z gospodarzy. Pierwszą bronią, jaką dostali, był to karabin ukryty przez Polaków jeszcze w czasie kampanii wrześniowej. Za jego pomocą oraz kilku kijów udało się napaść i rozbroić, niespe-

cialnie skłonnych do stawiania w takiej sytuacji oporu, granatowych policjantów z posterunku w Cycowie.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie



Krzyże na grobach: nadporučník Štěpán Kúrka, poručík Zdeněk Rous a poručík Andrej Šandor

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

Dębliński cmentarz wojskowy wyrównuje wszystkich. W niewielkiej odległości od siebie leżą tam żołnierze austro-węgierscy, niemieccy i rosyjscy z pierwszej wojny światowej. Znalazło się miejsce dla żołdatów, wziętych do niewoli w czasie wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, którzy zmarli w obozach jenieckich. Był tu też cmentarz garnizonowy. Pojawiały się groby mieszkających w okolicy cywilów. A między nimi dwóch Czechów i Słowaka. I data 2 września 1939.

Opuszczeni przez wszystkich
Ta smutna historia przyspieszyła niemal pół roku wcześniej.

14 marca 1939 r. proklamowano powstanie niepodległego Państwa Słowackiego faktycznie podległego III Rzeszy. Dzień później Niemcy zajęli Pragę, ogłaszając utworzenie Protektoratu Czech i Moraw. Na część terytorium słowackiego, tzw. Ruś Zakarpacką, natychmiast wkroczyło wojsko węgierskie. Państwo czechosłowackie - młode, nie do końca jeszcze okrzepłe, przestało istnieć. Europa udawała, że nic się nie wydarzyło. Jednymi z nielicznych objawów niewygasających aspiracji czechosłowackich było m.in. dalsze funkcjonowanie ich placówek dyplomatycznych m.in. w Polsce. Znacząca część oficerów i żołnierzy udała się na emigrację. Wszyscy niemal w ówczesnej Europie - no, może poza niektórymi politykami - doskonale wiedzieli, że za chwilę umiejętności wojskowe będą bardzo potrzebne.

Jedyna szansa - Polska

Mimo nieprzytomnego politycznie aktu, jakim było ze strony rządu w Warszawie zajęcie Zaolzia, wielu wybrało najbar-

dziej naturalną drogę do Polski. Niektórzy docelowo, wielu jako stację tranzytową. Austria - wiadomo, Węgry - też z Hitlerem. Wśród wychodźców była znacząca liczba, być może nawet pół tysiąca, lotników i personelu. Największą sławę zyskało ośmiu Słowaków, którzy w czerwcu przedarli się nad Tatrami czterema samolotami Letov Š 328 i Aero Ab 101. Jeden doleciał do Krakowa, trzech do Dęblina! Mimo że Tiso domagał się wydania dezertersów, Polacy stanowczo odmówili i udzielili im azylu.

Legion Czechosłowacki

Większość jednak składała formalne dymisje i przekraczała polską granicę. Punktem zbornym był Kraków. Było ich na tyle wielu, że stworzono dwa obozy - jeden w Bronowicach pod Krakowem, drugi koło Baranowicz. Mieli też dowódców: generała Prhalę i pułkownika Svobodu. Mimo że na pierwszy rzut oka pomysł powoływania regularnego czechosłowackiego wojska na wychodźstwie wyglądał na ab-

surd, już latem powstał regularny Legion Czechosłowacki.

Nie wszyscy zostali

Polskie dowództwo, zwłaszcza w stosunku do lotników, początkowo nie bardzo wiedziało, co zrobić z problemem bogactwa: nie mieli etatów, nie mieli gdzie, kim i na czym szkolić. W związku z tym kilkuset Czechów i Słowaków załadowało się na statek i popłynęło do Francji i potem Wielkiej Brytanii. Spotkają się wszyscy jeszcze raz nad angielskim niebem i to o nich Churchill będzie mówił, że *jeszcze nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym...*

Kontrakt z Wojskiem Polskim podpisał 190. Wśród nich był m.in. słynny Josef Frantisek, późniejszy as Dywizjonu 303. Wszyscy Czechosłowacy zostali przydzieleni do bazy lotniczej Dęblin-Irena, gdzie znajdowało się Centrum Wyszczolenia Lotnictwa nr 1.

cdn.

Zbigniew Smółko

Śladem największej dziedziczki

Maria Ludwika z Krasieńskich księżna Czartoryska (1883–1958) – pani m.in. w Gułowie i Dębownicy (cz. V)



Księżna z synem Augustem, obraz Tadeusza Styki z 1914 roku w zbiorach Muzeum w Poznaniu

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też m.in. położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębownica. Razem ponad 2000 hektarów.

Najwięcej informacji o księżnej zebrała pani dr Maria Weronika Kmoch. W swoich studiach (m.in. piękny, wielowątkowy, bogaty w szczegóły i dokumentację fotograficzną, obszerny artykuł na blogu kurpiankawwielkimswiecie.pl - dostęp 3 X 2025) ukazuje nie tylko wybitną przedstawicielkę swojej klasy społecznej, dziedziczkę wszystkiego, co było najlepsze w tradycji patriotycznego polskiego ziemiaństwa, świadomą swojej roli strażniczkę dziedzictwa rodzinnego i narodowego. Widzimy też interesującą, niebanalną osobowość, która była dostrzegana i komentowana przez współczesnych.

Nie jesteśmy pewni, skąd wzięła się opinia o rzekomym skąpstwie Marii Ludwiki. Fakt, że uznawała za stosowne polemizować z nią jej wnuczka pani Maria Groda-Kowalska w wywiadzie -rzecze „Mezalianowska myszka” świadczy, że musiała być ona dość powszechna przynajmniej w rodzinie: *...Trafiłam na opinię, że była skąpa. Nie zgodzę się z nią. Gdyby tak było, nie troszczyłaby się o innych, obcych jej ludzi...*

Wydaje się, że księżna miała dwa oblicza: dla własnych dzieci była dość surowa i wymagająca, zdarzało się, że nawet jedno donaszało ciuchy po drugim, sama też nie gustowała w zbytkach i nadmiernych ekspensach osobistych. Dalej Groda-Kowalska: *W rodzinie krążyła opowieść, że babka przed wojną podróżowała po mieście metrem w trzeciej klasie! Krąży w rodzinie taka opowieść, że przed wojną na zamku w Gołuchowie na kolację podawano kartofle z kwaśnym mlekiem. Efekt był taki, że chodziliśmy ciągle głodni, mama nam kupowała czekoladki i myśmy je pokątnie zjadali u niej w pokoju.* Wydaje się, że księżna nie była w stosunku do progenitury specjalnie wylewna w uczuciach, zwłaszcza w tych cieplejszych: większość obowiązków wychowawczych wykonywały starannie dobrane bony, w razie jakiegokolwiek konfliktu - mogące liczyć na stanowcze interwencje matki i babki gagatków. Bywało, że upierścieniona ręka sprawiedliwości ładowała, gdzie trzeba i to wcale nie koło pleców.

Opisując skromny, ciemny strój codzienny księżnej, głośny krytyk muzyczny i dziennikarz Jerzy Walldorf domniemywał, że mogła ona być członkinią tzw. „trzeciego zakonu”.

Z drugiej strony zaś księżna chętnie łożyła na tworzenie oświaty ludowej, rozmaite fundacje kościelne, edukacyjne, kulturalne i polityczne.

Ach, nieco wcześniej padło słowo „mezalian”... Jedziemy więc do Gułowa...

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Ratoszynie

Parafia w Ratoszynie (powiat opolski, niegdyś bełżycki, gmina Chodel) z pewnością istniała już w XIV wieku, w następnym stuleciu o jej istnieniu zaświadcza Długosz. Wydaje się, że pierwotnie była prężniejsza niż Chodel, co zmieniło się dopiero w połowie XV wieku. Drewniany, nieznanego datacji kościół spłonął w 1737 roku, odbudowano go dziesięć lat później. W 1908 roku opisano go jako *drewniany, niewielki i ubogi*, nieposiadający na wyposażeniu w żadnym z trzech ołtarzy niczego ciekawego. Wyjątkiem był obraz wiszący nad chórem i przedstawiający Chrystusa zdjętego z krzyża w otoczeniu Niewiast i Aniołów. Posiadał datę 1354, ale zdaniem oglądającego go przed 1908 rokiem K. Broniewskiego pochodził z XV-wiecznych Włoch. Dalsze jego losy są nieznane. Zdjęcie pochodzi z roku 1908 i znajdujemy je w wydanej w 1908 roku *Monografii iustrowanej czyli opisie kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim*.

Stary kościół został rozebrany w związku z wybudowaniem w latach 1911-1912 znacznie okazalszego, murowanego.



X Radzyńska Paraolimpiada – siła wspólnoty i sportowej zabawy

Hala Widowiskowo-Sportowa ZSP przy ul. Sikorskiego 15 w Radzynie Podlaskim stała się miejscem wyjątkowego święta – jubileuszowej, dziesiątej edycji Radzyńskiej Paraolimpiady, organizowanej przez Stowarzyszenie „Ósmy Kolor Tęczy”. Tegoroczne hasło wydarzenia brzmiało: „RAZEM – WSZYSTY JESTEŚMY NIE/PEŁNOSPRAWNI. Poznajemy siłę i piękno niepełnosprawności”.

Uroczystość rozpoczęła się przemarszem zawodników oraz odśpiewaniem hymnu stowarzyszenia. Do rywalizacji przystąpili uczniowie szkół i ośrodków z powiatu radzyńskiego, mierząc się w różnorodnych konkurencjach sportowo-rekreacyjnych dostosowanych do swoich możliwości. Najważniejsze były ruch, współpraca i dobra zabawa.

O sprawny przebieg wydarzenia zadbał wolontariusze, którzy pomagali w konkurencjach, asystowali uczestnikom i głośno dopingowali zawodników. Zgodnie z ideą paraolimpiady każdy uczestnik został uhonorowany upominkiem i medalem, co podkreśliło, że najważniejsze jest uczest-



Niepełnosprawnych uczestników dopingowali ich koleżanki i koledzy z radzyńskich szkół. Hala ZSP była praktycznie pełna

nictwo, integracja i radość płynąca z aktywności. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Szczepan Niebrzegowski – starosta radzyński, Jakub Jakubowski – burmistrz Radzyna Podlaskiego oraz Sylwia Marczuk – prezes Stowarzyszenia „Ósmy Kolor Tęczy”. Goście oficjalnie otworzyli imprezę, życząc wszystkim uczestnikom radości ze wspólnej zabawy i satysfakcji z udziału. Paraolimpiada odbyła się pod honorowym patronatem starosty radzyńskiego przy wsparciu finansowym Powiatu Radzyńskiego.

O sprawny przebieg wydarzenia zadbał wolontariusze, którzy pomagali w konkuren-



Sylwia Marczuk
prezesa „Ósmego Koloru Tęczy”

To już dziesiąta radzyńska paraolimpiada, którą jako stowarzyszenie organizujemy właśnie od dziesięciu lat. Skupiamy osoby niepełnosprawne nie tylko z miasta, ale też z powiatu i całego województwa. Są też osoby z Kocka, Firleja, Kolembród. Są też z nami osoby sprawne ze szkół: jedynki, dwójki i ZSP oraz LO. Także z Ulana i Bork, pomagają nam. Paraolimpiada to zabawa przez sport. Niepełnosprawni uczestnicy dostają nagrody, nie będzie podium. Konkurencje to stacje, które tworzą wolontariusze ze szkół i zaprzyjaźnionych organizacji.

cjach, asystowali uczestnikom i głośno dopingowali zawodników. Zgodnie z ideą paraolimpiady każdy uczestnik został uhonorowany upominkiem i medalem, co podkreśliło, że

najważniejsze jest uczestnictwo, integracja i radość płynąca z aktywności.

W.Wz.

Ratował sportowców – teraz pora na Radzyniaków



Jego gabinet zdobią koszulki sportowców, którym swoimi umiejętnościami pomagał przetwać sezon, samemu zdobywając cenne w pracy doświadczenie

Swoją gabinet fizjoterapeutyczny MCentrum otworzył w Radzynie Maciej Piekarski – młody, lecz doświadczony fizjoterapeuta. Co ciekawe, pomaga on nie tylko w Radzynie. Jest on także fizjoterapeutą reprezentacji Polski w taekwondo, które trenował przez 7 lat.

2 lata pracował w drużynie piłkarzy ręcznych białskiego AWF, gdzie ukończył studia magisterskie. Sportowcy grają w Lidze Centralnej, to drugi najwyższy poziom rozgrywkowy. W swojej praktyce przyjmuje głównie pacjentów ortopedycznych i sportowych. Możliwe są także wizyty domowe – mówi specjalista.

Pracuje on metodą FRSc stwo-

rzonych przez Radosława Składkowskiego. Według niego to najlepsze, co można stosować, gdyż rezultaty przychodzą praktycznie natychmiast, „tu i teraz”.

Jak zaczęła się jego przygoda z fizjoterapią? – Lata temu sam złamałem rękę, poszedłem do takiego specjalisty i zdecydowałem, że sam chcę w ten sposób pomagać – opowiada Piekarski.

Na wizytę w jego gabinecie nie trzeba czekać długo. Jego atutem jest to, że skupia się przede wszystkim na aspekcie bólowym, i to pod kątem rodzaju bólu dobiera techniki, którymi leczy.

Gabinet mieści się przy ul. Konstytucji 3 Maja 20. Umówić można się pod nr. tel. 518 069 665.

W.Wz.

W Niewęgłoszu biesiadowali z Jutrzenką



W Niewęgłoszu odbyło się Jesienne Biesiadowanie. Zespół Jutrzenka co roku organizuje taką imprezę, zapraszając władze, sołtysów, zaprzyjaźnione zespoły i gospodynie

oraz mieszkańców gminy. Poza Jutrzenką w Niewęgłoszu wystąpił zespół Słoneczna Dolina z Licht, Echo Kwartet ze Stoczka, Zorza z Bełżan, Koło Regionalne z Białej,

Świerżanki ze Świerż i Czerwone Korale z Zabiela.

W.Wz.





INFORMACJE Z GMINY
RADZYŃ PODLASKI

Jubileusz Szkoły w Zabelu

Dyrektor Zespołu Szkół w Zabelu zaprasza na uroczyste obchody 106-lecia istnienia placówki, połączone z nadaniem jej imienia harcmistrza Michała Stefana Lisowskiego. Wydarzenie odbędzie się 20 października 2025 r.

106 LAT DUMY
NOWE IMIĘ
TA SAMA MISJA

20 października 2025r. nasza wspólnota szkolna przeżyje niezwykle moment nadania imienia hm. Michała Stefana Lisowskiego bohatera i wychowawcy

To szczególne wydarzenie będzie także okazją do wspólnego świętowania 106 lat historii szkoły, która od ponad wieku kształtuje młodych ludzi w duchu wartości, tradycji i odpowiedzialności.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców, absolwentów i przyjaciół szkoły do wspólnego świętowania!

Msza Św. w Sanktuarium MBNP
w Radzynie Podlaskim - godz. 8:00

Po Mszy Św. przejazd delegacji do mogiły harcerzy
a następnie część oficjalna
w Zespole Szkół w Zabelu

Dyrektor, Pracownicy i Uczniowie
Zespołu Szkół w Zabelu

Jesień w GOKIS

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Radzynie Podlaskim rozpoczął sezon jesienny, przygotowując bogatą ofertę zajęć i wydarzeń dla mieszkańców gminy w każdym wieku.

W dniu 6 października w Białej odbyły się warsztaty artystyczne dla dzieci, podczas których mali twórcy własnoręcznie wykonali kolorowe lampiony jesienne – pełne ciepła, liści i kreatywności. Dwa dni później, 8 października, w Maryninie przyszła kolej na seniorów, którzy wzięli udział w zajęciach z projektowania jesiennych eko toreb na zakupy. Podczas warsztatów nie zabrakło także rozmów – wspomnień i wspólnego śmiechu. Był to czas twórczy, pełen pozytywnej energii i integracji.

To jednak dopiero początek jesiennych atrakcji! GOKIS ogłosił już konkurs fo-



tograficzny „Gmina w barwach jesieni”, zaprosił mieszkańców na wycieczkę do LA LASu oraz wyjazd do teatru na spektakl „Wielki człowiek od małych interesów”.

Aktualną ofertę wydarzeń można śledzić na bieżąco na profilu Facebook: Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Radzynie Podlaskim. Serdecznie zachęcamy do udziału w wydarzeniach i wspólnego przeżywania jesieni pełnej kultury, kreatywności i radości!

Stery przejęła nowa prezes

Uniwersytet Trzeciego Wieku rozpoczął kolejny rok



Każdego roku na zajęcia Uniwersytetu uczęszcza wielu seniorów

9 października w sali kina Oranżeria odbyła się uroczysta inauguracja kolejnego roku akademickiego w radzyńskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Podczas wydarzenia głos zabierali m.in. nowa prezes UTW - Krystyna Matejek czy burmistrz Jakub Jakubowski. Koncert dał też zespół Przyjazne Nuty.

W trakcie uroczystości doszło także do wzruszającego pożegnania. Po ponad dwóch dekadach pożegnano Dariusza Gałana, wieloletniego prezesa Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Burmistrz wręczył mu Radzyński Rubin - nową nagrodę, która ma być



Po dwudziestu latach pożegnano wieloletniego prezesa UTW Dariusza Gałana. Jego obowiązki przejmie Krystyna Matejek

wręczana wyjątkowym osobom, które swoją postawą wniosły do naszego miasta inspirację, zaangażowanie i oddanie.

Wykład o bezpieczeństwie wygłosili także policjanci radzyńskiej komendy.

W.Wz.

Takie rosną u nas grzyby! 60 dag!

Pani Barbara, nasza czytelniczka, w okolicach Radzyna napotkała na niezwykle okazy. Grubo ponad pół kilogramowe grzyby, o potężnej średnicy. Zachęcamy Państwa do dzielenia się zdjęciami swoich okazów!



W.Wz.

KLASA O

WYNIKI 10. KOLEJKI

Absolwent - Sokół 1:1
Unia K. - Red Sielczyk 1:1
Bizon - ŁKS Łazy 1:1
Lutnia - Kujawiak 9:0
Agrotex - Grom 5:0
Az-Bud - Orzeł 6:3
Victoria - KS Drelów 1:4
Podlasie II - Unia Ż. 4:0

TABELA KL. O

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podlaska	10	27	40:13
2	KS Drelów	10	20	26:11
3	Agrotex Milanów	10	19	39:20
4	Sokół Adamów	10	19	17:11
5	Az-Bud Komarówka Podl.	10	19	37:21
6	Orzeł Czemierniki	10	18	32:22
7	Lutnia Piszczac	10	18	34:20
8	Victoria Parczew	10	17	35:22
9	Red Sielczyk	10	17	16:15
10	Absolwent Domaszewnica	10	11	20:23
11	Grom Kąkolewnica	1-	1-	15:29
12	Unia Krzywda	10	10	12:39
13	Unia Żabików	10	10	13:27
14	Bizon Jeleniec	10	7	15:36
15	ŁKS Łazy	10	5	13:26
16	Kujawiak Stanin	10	3	5:34

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): ŁKS Łazy - Lutnia, (19.10., godz. 12:00): Kujawiak - Agrotex, Sokół - Unia K., (19.10., godz. 14:00): Orzeł - Victoria, Grom - Az-Bud, Red Sielczyk - Bizon, (19.10., godz. 14:30): KS Drelów - Podlasie II, (19.10., godz. 15:00): Unia Z. - Absolwent.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI

Wodnik - Tytan 1:5
LZS Dobryń - Niwa 3:6
Olimpia - Granica 1:3
Twierdza - Dąb 1:3
GLKS Rokitno - pauza

TABELA KL. A - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Dąb Dębowa Kłoda	7	18	31:5
2	Granica Terespol	6	15	38:12
3	Niwa Łomazy	6	12	28:15
4	Tytan Wisznice	6	12	16:10
5	Olimpia Jabłoń	6	10	17:11
6	LZS Dobryń	6	8	11:22
7	Twierdza Kobylany	6	4	12:14
8	Wodnik Siemień	7	2	15:44
9	GLKS Rokitno	6	0	1:36

NASTĘPNA KOLEJKA

(19.10., godz. 11:00): GLKS Rokitno - Wodnik, Niwa - Olimpia, (19.10., godz. 13:00): Tytan - LZS Dobryń, (19.10., godz. 14:00): Granica - Twierdza, Dąb - pauza.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ
NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

mateuszpolynka162@gmail.com,

516 019 184

Podlasie znów bez punktów u siebie – jubileuszowy mecz w cieniu porażki

Bialczanie rozgrywali 1600 mecz w historii klubu. Jak zliczył Cezary Hince, bialczanin, który ma na koncie kilka pozycji związanych z białą piłką i nie tylko, właśnie tyle meczów w lidze od 7 kwietnia 1957 roku rozegrali biało-zieloni.

Podlasie przegrało przed własną publicznością po raz piąty w tym sezonie, potwierdzając, że własny stadion wciąż nie jest ich atutem.

Zbroiński błysnął na jubileuszu

Nieoczekiwanym bohaterem meczu okazał się 20-letni Bartosz Zbroiński, który w barwach Pogoni-Sokoł zdobył swoje pierwsze dwa gole. Już w 20. minucie wykorzystał dziwną rotację piłki po wybiciu Podlasia i pewnie umieścił ją w siatce. Sześć minut później po składnej akcji ponownie pokonał bialskiego bramkarza Oskara Jeża, ustawiając wynik na 2:0.

Pogoń kontroluje przebieg gry

Od pierwszych minut inicjatywę przejęli goście. Zbroiński, Majda i Chromych systematycznie testowali refleks Jeża, a jedyną odpowiedź gospodarzy w pierwszej połowie przyniósł Dominik Maluga, który uderzył niecelnie. Podlasie próbowało nacierać pod koniec pierwszej połowy, ale bramkarz Pogoni wielokrotnie skutecznie interweniował.

Druga połowa nie przyniosła poprawy dla bialczan. Pogoń nie zwalniała tempa, a w 60. minucie Majda wykorzystał błąd Jarosława Kosieradzkiego, zdobywając trzecią bramkę dla przyjezdnych.



Piłkarze Podlasia nie mieli argumentów w meczu z Pogonią-Sokołem (fot. Cezary Hince)

Kolejne sytuacje gości mogły podwyższyć wynik, ale zabrakło precyzji, a Podlasie ratował Jeż w kilku kluczowych momentach.

Słaba skuteczność Podlasia

Mimo ambitnej próby odrobienia strat gospodarze nie potrafili przełamać defensywy rywali. Jakóbczyk i Mróz próbowali zaskoczyć gości, lecz albo brakowało dokładności, albo świetnie spisywał się golkeeper Pogoni. Wynik pozostał niezmieniony do ostatniego gwizdka.

Fatum własnego boiska

Dla Podlasia to trzecia z rzędu porażka u siebie i kolejny dowód, że własny stadion wcale nie daje przewagi. W opinii ekspertów, Pogoń-Sokoł była najlepiej zorganizowaną drużyną, jaką bialczanie przyjęli w tym sezonie na własnym boisku. Jubileuszowy mecz na długo zapadnie w pamięć nie z powodu triumfu, lecz przez kolejną bolesną lekcję domowej niemocy.

Top tej ligi

- Drużyna z Lubaczowa pokazała nam, jak grać w piłkę. Niestety, my w tym meczu nie mieliśmy za dużo argumentów, żeby wygrać. Osobiście uważam, że to piłkarsko to drużyna top całej ligi. Zrobimy wszystko,

żeby w kolejnym meczu u siebie zgarnąć oczekiwane punkty, jednak najpierw skupiamy się na najbliższym meczu ze Świdniczką Świdnik, która z meczu na mecz się rozkręca i punktuje. Czekaj nas ciężkie spotkanie, ale naszym celem jest dopisać trzy „oczka” do ligowej tabeli. Wierzę, że w dobrych nastrojach będziemy wracali z wyjazdu - mówi Kacper Dmitruk, zawodnik Podlasie Biała Podlaska.

Debiut Sacharuka

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Adam Sacharuk.

17-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Do tej pory występował w drużynach młodzieżowych Podlasia, jak również w drugiej drużynie.

Podlasie Biała Podlaska - Pogoń-Sokoł Lubaczów 0:3 (0:2)

Bramki: Zbroiński 20', 26', Majda 60'.

Podlasie: Jeż - Mikołajewski (71' Sacharuk), Konaszewski, Zakaraia (46' Mróz), Maluga,



Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Adam Sacharuk

Orzechowski, Andrzejuk (51' Kosieradzki), Dmitruk, Jakóbczyk, Grochowski (46' Wnuk), Gorzuj (71' Urbański).

Pogoń-Sokoł: Kostrzewski - Polowiec, Szczyrek, Gul, Zbroiński (46' Mielenda), Chromych (80' Rusjan), Ziemnik, Marciniec, Imiela, Chełmecki (80' Ausfeld), Majda (80' Mazurek).

Żółte kartki: Mróz - Zbroiński (46' Bielenda).

Sędziował: Głowacki (Olsztyn).

Widzów: 450.

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI

Lutnia II - Janowia 0:4
Unia II - Victoria II 0:15
Az-Bud II - Perła 2:5

TABELA KL. B - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Janowia Janów Podl.	8	21	32:2
2	Victoria II Parczew	8	18	28:4
3	Perła Stawiatyczne	7	16	24:9
4	Az-Bud II Komarówka Podl.	8	9	13:28
5	Lutnia II Piszczac	8	4	11:18
6	Unia II Żabików	7	0	1:48

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): Janowia - Unia II, (19.10., godz. 13:00): Victoria - Perła, (09.11., godz. 11:00): Lutnia II - Az-Bud II.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Podlasie - Pogoń-Sokoł 0:3
Bramki: Zbroiński 20', 26', Majda 60'.
Avia - Sokół 2:0
Bramki: Kamiński 28', Zuber 90'.
Chełmianka - Wiślanie 1:2
Bramki: Krawczuk 76' - Wiszniowski 16', Gut 60'.
Cracovia II - Sparta 1:0
Bramka: Jodłowski 67' (k).
Czarni - Świdniczanka 2:1
Bramki: Skrzyniak 41', Szlęk 65' - Szymala 10'.
Korona II - Wisła II 0:2
Bramki: Woś 55', Wiśniewski 68'.
KSZO - Siarka 1:2
Bramki: Lis 90' - Mróz 27', Waclawek 39'.
Naprzód - Star 0:1
Bramki: Winsztal 5'.
Wiśłoka - Stal 3:0 (wo)
Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wiślanie Skawina	12	26	25:20
2	Avia Świdnik	12	25	26:16
3	KSZO Ostrowiec Św.	12	25	21:11
4	Chełmianka Chełm	12	21	18:15
5	Siarka Tarnobrzeg	12	20	24:17
6	Star Starachowice	12	20	18:14
7	Cracovia II Kraków	12	20	20:22
8	Pogoń-Sokoł Lubaczów	12	19	21:13
9	Wiśłoka Dębica	12	19	17:13
10	Podlasie Biała Podlaska	12	17	22:22
11	Korona II Kielce	12	16	22:23
12	Stal Kraśnik	12	15	20:17
13	Czarni Polaniec	12	13	18:23
14	Świdniczanka Świdnik	12	12	20:22
15	Naprzód Jędrzejów	12	12	15:22
16	Wiśła II Kraków	12	9	20:33
17	Sokoł Kolbuszowa	12	7	11:22
18	Sparta Kazimierza	12	7	15:28

NASTĘPNA KOLEJKA

(18.10., godz. 15:00): Świdniczanka - Podlasie, Wisła II - KSZO, Wiślanie - Czarni, Star - Chełmianka, Stal - Cracovia II, Sparta - Wiśłoka, Sokół - Naprzód, Siarka - Avia, Pogoń-Sokoł - Korona II.

mp

KLASA B - gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI

Start - Wóldom 6:2
Orkan - Bystrzyca 2:2
Lesovia - Wenus 4:3

TABELA KL. B - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lesovia Trzebieiszów	8	22	31:6
2	Wenus Oszczepalin	8	16	31:13
3	Start Gózd	8	11	23:18
4	Orkan Wojcieszków	8	7	8:28
5	Bystrzyca	8	6	11:17
6	Wóldom Wólka Dom.	8	5	10:32

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): Bystrzyca - Wóldom, Lesovia - Start, (19.10., godz. 14:00): Wenus - Orkan.

mp

BIA

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA

Tur Milejów bezlitosny dla międzyrzeczczan



Dla Huraganu to już dziesiąta porażka w tym sezonie

Huragan Międzyrzec Podlaski zaliczył dziesiątą porażkę w obecnym sezonie IV ligi lubelskiej. W niedzielne popołudnie zespół z Międzyrzecza nie miał zbyt wiele do powiedzenia w starciu z Tur Milejów, przegrywając aż 0:6 (0:4).

Mimo wysokiej porażki Huragan miał kilka okazji, by zdobyć honorową bramkę. Najpierw Urbański oddał groźny strzał z pola karnego, jednak świetnie interweniował bramkarz Milejowa

Już początek spotkania pokazał, kto będzie dyktował warunki gry. Huragan bronił się dzielnie przez pierwszy kwadrans, jednak po 15. minucie gospodarze otworzyli wynik, a później dołożyli kolejne trzy trafienia

przed przerwą. Po zmianie stron Tur kontrolował przebieg meczu i strzelił jeszcze dwa gole, przypieczętowując pewne zwycięstwo. Mimo wysokiej porażki Huragan miał kilka okazji, by zdobyć

honorową bramkę. Najpierw Urbański oddał groźny strzał z pola karnego, jednak świetnie interweniował bramkarz Milejowa. Chwilę później uderzał Anthony, lecz piłka minęła bramkę. Najbliższy mecz Huragan rozegra w sobotę o godz. 14 na stadionie przy ul. Pszennej, gdzie podejmie Start Krasnystaw. Start jest obecnie w połowie tabeli i zapewne przyjedzie do Międzyrzecza z nadzieją na zdobycie łatwych trzech punktów.

Tur Milejów - Huragan Międzyrzec Podlaski 6:0 (4:0)

Skład wyjściowy: Aniskievich, Koryciński, Łukanowski, Panasiuk, Lesiuk, Wołek, Maksymenko, Mielnik, Zduńczyk, Anthony, Semeniuk.
Rezerwa: Statkiewicz, Grzeszczuk, Materek, Urbański, Bezukh.

Kamil Pulik

IV LIGA

10. KOLEJKA
Granit 0-5 Łada
Lewart 2-1 Lublinianka
Tanew 3-2 Bug
Tur 6-0 Huragan
Start 0-4 Hetman
Motor 2-1 Orleń Łuków
MKS Ryki 3-2 Orleń Radzyń
Tomasovia 2-3 Janowianka

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	10	28	35:6
2	Lewart Lubartów	10	24	31:11
3	Orleń Radzyń Podlaski	10	22	27:15
4	Łada 1945 Biłgoraj	10	21	29:9
5	Janowianka Janów Lubelski	10	20	26:14
6	Tomasovia Tomaszów Lubelski	10	20	22:13
7	Lublinianka Lublin	10	15	23:15
8	Start Krasnystaw	10	15	17:24
9	Tur Milejów	10	13	20:20
10	Granit Bychawa	10	10	13:25
11	MKS Ryki	10	10	19:30
12	Bug Hanna	10	9	19:22
13	Motor II Lublin	10	9	15:18
14	Orleń Łuków	10	7	9:21
15	Tanew Majdan Stary	10	6	10:28
16	Huragan Międzyrzec Podlaski	10	0	7:51

NASTĘPNA KOLEJKA
Janowianka - Granit (19.10, 15:00)
Orleń Radzyń - Tomasovia (17.10, 15:00)
Orleń Łuków - MKS Ryki (18.10, 14:00)
Hetman - Motor (18.10, 15:00)
Huragan - Start (18.10, 14:00)
Bug - Tur (18.10, 12:00)
Lublinianka - Tanew (18.10, 14:00)
Łada - Lewart (18.10, 15:00)

Kamil Pulik

IV liga: MKS Ruch Ryki - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 3:2 (2:1). Koniec dobrej passy, Orleń spadają na trzecie miejsce

Gole tracone na własne życzenie

Orleń do Ryk jechał w roli faworyta, jeśli takie stworzenie w ogóle w IV lidze istnieje. Gospodarze, chcąc myśleć o utrzymaniu się w lidze, po słabym początku sezonu musieli za wszelką cenę zapunktować. Zagraли odważnie, konsekwentnie, ambitnie. A na dodatek obrońcy Orleń postanowili im ze wszystkich sił pomóc.

Trener Rafał Dudkiewicz miał do dyspozycji wszystkich piłkarzy, oprócz wyłączonego na dłużej Arkadiusza Korulczyka. Mecz rozgrywa-

ny był przy siąpiącym z niewielkimi przerwami deszczu, na mocno namokniętym boisku. Wydaje się, że nieco bardziej utrudniało to życie gościom próbującym rozgrywać kombinacyjne akcje. Miejscowi postawili zaś od początku na wysoki pressing i twardą walkę. Sami sobie W 15. minucie doskonałą sytuację miał Klim Morenkov, ale kopnął prosto w mającego za sobą epizod w Orleń Igora Belkę. Pięć minut później niewykorzystana sytuacja się zemściła: w niegroźnej sytuacji, mimo mokrej murawy, Jan Borysiuk próbował podać piłkę do bramkarza - nie wyszło. Hubert Nowak próbował ratować sytuację, wybiegając z bramki - też nie wyszło. Bartłomiej Bułhak spróbował wobec tego kopnąć do pustej - wyszło... Drugi gol też był kuriozum. Bramkarz Ruchu wybił piłkę - chyba dość nieudanie.

Obrońcy patrzyli na to dość statycznie, licząc, że złapią kogoś na spalonego. Kogoś pewnie złapali, ale wybiegającego z głębi Bułhaka nie. 2:0. Nie były to zresztą jedyne wpadki obrońców. Raz piłkę pod swoim polem karnym stracił też Karol Pendel, kibicom ciśnienie podniósł frywolnym dryblingiem pod własną bramką Borysiuk. Orleń zaczął atakować, aktywny był Krzysztof Cudowski, nieźle w środku pola sprawował się Gustavo, swoich szans szukał Karol Rycaj. Wystarczyło na rzut karny, pewnie wykorzystany przez faulowanego chwilę wcześniej Marcela Obroślaka. Do przerwy 2:1.

Mogło być i gorzej

W drugiej połowie znowu dwie szanse zmarnował Morenkov i znowu nie popisali się obrońcy. Po dośrodko-

waniu piłkę głową Pendel próbował wybić tak nieszczęśliwie, że stoczyła się na jego rękę. Karnego pewnie wykonał Bułhak. Chwilę później, po faulu Dominika Rycaja, sędzia znowu pokazał na „wapno”, ale tym razem autor hat-tricka kopnął nad poprzeczką. W końcu goście jeszcze raz zaatakowali, gola głową strzelił Cudowski, jednak miejscowi umiejętnie wybijali ich z tempa, kradli czas i nie pozwalali się zepchnąć w pole bramkowe. Gra była dość chaotyczna, do czego przyczyniał się szafujący kartkami na prawo i lewo arbit. Szansę na wyrównanie miał Dominik Rycaj, ale pod drugą bramką wykazał się miał też okazję Nowak. Wynik nie uległ zmianie. Wygraną gospodarzy należy uznać za zasłużoną, potwierdzającą zasadę, że w niższych ligach wygrywa ten, kto bardziej chce.

O co walczyliśmy dokąd zmierzamy

Robiąc takie prezenty rywalom, nie sposób myśleć o większych sukcesach nawet w IV lidze. Wydaje się, że największym wyzwaniem stojącym przed trenerem Dudkiewiczem jest przekonanie podopiecznych, że każdy z rozgrywanych meczów ma stawkę. Popatrzmy: o awansie nikt nie myśli, spadek naturalnie nie grozi, w zasadzie nawet osunięcie się poza górną połowę tabeli byłoby wielkim „dokonaniem”. Nawet prezes pewnie nie przychodzi i nie krzyczy po przegranych meczach, bo ileż można wypłacać premie za ogrywanie Tanwi Majdan Stary...

Zapraszamy na Tomasovię

Kolejnym rywalem, już w piątek, będzie Tomasovia, jedna z najsilniejszych drużyn w stawce. Rywal potknął się

MKS Ruch Ryki - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 3:2

gole: Bułhak 20, 24, 74
Orleń: Nowak - Gęca, Borysiuk (45 Miszt), Pendel, J. Rycaj, K. Rycaj, K. Morenkov (64 D. Rycaj), Obroślak, Warda (87 Olszewski), Gustavo, Cudowski
żółte kartki w Orleń: Obroślak, Borysiuk, Miszt
widzów 200

UWAGA, MECZ W PIĄTEK!!!!

Kolejne domowe spotkanie Orleń zostanie rozegrane o nietypowej porze: już w piątek o 15. Rywalem będzie Tomasovia Tomaszów Lubelski

w niedzielę u siebie z Janowianką, więc też będzie chciał powrócić na zwycięską ścieżkę. Dość niespodziewanie jednak któraś z drużyn będzie mogła w piątek wieczorem o złą pasie.

Zbigniew Smółko

Trener Łukasz Ciężki... od medali!!!

Dwa medale Mistrzostw Świata Natalii Olszak!

Kobieca kadra kobiet, współdowodzona przez trenera Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do Łukasza Ciężkiego, przywiozła z rozgrywanych w Chorwacji Mistrzostw Świata w Taekwon-do ponad 20 medali. Dwa z nich zawisły na szyi radzynianki Natalii Olszak.

Trener Ciężki, współpracując z pochodzącą z Białej Podlaskiej trenerką Dorotą Mazur, kadre narodową prowadzi od stycznia 2024 roku. Na imprezę do Poreca (Chorwacja) zabrał też dwie swoje klubowe podopieczne. Mniej szczęścia miała Zuzanna Mierkiewicz, która przegrała swoją pierwszą walkę i potem już tylko wspierała koleżanki. Szanse medalowe wykorzystała



Trzy palce jak trzecie miejsce. Choć gdyby Natalia Olszak chciała pokazać który to już jej medal w ważnej imprezie, palców by nie starczyło...

za to Natalia Olszak: dwa razy stawała na najniższym stopniu podium, co oznaczało tytuł II wicemistrzyni świata. Jej koronną konkurencją okazały się indywidualne i drużynowe testy siły, czyli rozbijanie ciosem ręki deseczek. Wbrew nazwie w konkurencji tej liczy się nie tylko krzepa ale też wielka precyzja

Warto podkreślić, że udział w sukcesie ma też inny radzynianin, fizjoterapeuta Maciej Piekarski, który opiekował się kadrą na przedturniejowym zgrupowaniu w Spale

i umiejętność koncentracji. Bra-wo Netla! Inne podopieczne trenera Ciężkiego zdobywały zaszczyty

także w innych konkurencjach: technikach specjalnych (czyli ciosy kopnięciem wysoko ponad głową), walkach aranzowanych

Okiem mistrza:

Za sukcesy kiedyś swojego ucznia, a potem następcy kciuk w Radzynie ścisnął twórca siły tutejszego taekwon-do Janusz Wlizio. - Ze szczególną satysfakcją oglądaliśmy całą rodziną sukcesy Natalii Olszak, bo to zawodniczka, która karierę zaczynała jeszcze pod moim okiem. Cieszę się też z sukcesu Łukasza. W obecnym kształcie większość szkolenia spoczywa oczywiście na trenerach klubowych, kadrowi muszą zatroszczyć się o selekcję na etapie zgrupowań, potem zadbać o organizację, zdrowie i atmosferę. Zwłaszcza w tym ostatnim elemencie chcę podkreślić, że Łukasz jest mistrzem od jej tworzenia, znany jest z tego w całej Polsce. To często kluczowe, bo to przecież wszystko młodzi, wrażliwi ludzie. Szkoda, że Zuzanna Mierkiewicz przegrała w pierwszej rundzie. Czasem tak bywa, to może być jeden kluczowy moment. Ponieważ jest drobną zawodniczką miała mniejsze szanse przebić się do składów drużynowych. Ale chcę podkreślić, że to zawodniczka o świetnym charakterze, o dobrej drodze życiowej i sportowej. Być może obecnie, z racji na pracę w wojsku trochę jej brakuje treningu specjalistycznego który jest niezbędny, żeby na mistrzostwach świata bić się o najwyższe cele

(układach dwóch zawodniczek przygotowywanych pieczołowicie miesiące wcześniej), układach oraz - creme de la creme -

walkach. Łącznie nabierało się ponad 20 medali.

Zbigniew Smółko

Co tam panie w okręgówce

AZ BUD lepszy w derbach od Orła Czemierniki

Za piłkarzami i kibicami najciekawszej futbolowej ligi świata czyli białsko-podlaskiej okręgówki już jedna trzecia sezonu 2025/2026. Najwyżej z drużyn z powiatu radzyńskiego znajduje się AZ BUD Komarówka Podlaska, ale satysfakcja średnia: to dopiero piąte miejsce. Ale i nikt nie pachnie spadkiem

Jeszcze pod koniec września Orzeł, po wygranej w Piszczacu, był wiceliderem. Kolejne dwie

kolejki jednak sprowadziły go odważnie marzących kibiców na ziemię: przegrane - po ciekawych meczach ale jednak przegrane - z Milanowem i AZ BUD-em na szóste miejsce w tabeli. A w niedzielę przyjeżdża Victoria Parczew, która ma też coś do udowodnienia. AZ BUD jest dopiero piąty, ale warto dostrzec, że dotychczas m.in. grał na wyjeździe z trzema drużynami liderującymi w tabeli. Grom w meczu z rozpędzonym LKS-em Milanów nie miał żadnych argumentów, ale trener Edmund Koperwas do wiosny na pewno poukłada drużynę i dopiero wte-

dy będzie go można rozliczać. Unia Żabików w niedzielę nie zdołała się postawić rezerwom Podlasia i okupuje 13. miejsce. Za tydzień zmierzy się z rywalem zza miedzy, Absolwentem Domaszewnica. Wypada zwrócić uwagę, że as atutowy Royalu Jakub Dołęga strzelił już w tej rundzie 12 goli, ale wszystkie u siebie. Na szczęście Unii w niedzielę zagracją w Żabikowie.

Z ciekawostek przyrodniczych: jeden ciekawy, dobry chłop pokazał się tuż za miedzą w Victorii Parczew. Adrian Kozłowski (mający kiedyś za sobą nawet epizod w Orleciech

Radzyń Podlaski) w ciągu niecałego miesiąca zagrał w czterech meczach i dostał trzy czerwone kartki, dwie „składane” i jedną bezpośrednią. I jeszcze jedną żółtą, ale to już detal. Co ciekawe: w meczach, w których wyleciał, póki był na boisku, jego drużyna zdobyła cztery gole a straciła dziewięć. Bez niego miała bilans 8-7! Trenerowi Patrykowi Szymali nic nie trzeba podpowiadać, ale chyba ma do dyspozycji parę nietypowych wariantów taktycznych...

Zbigniew Smółko

Trzynastolatkowie z Kąkolewnicy z kursem na Narodowy

Przeszli eliminacje lokalne, teraz regionalne. Podopieczni trenera Jacka Karwowskiego są już tylko jeden turniej od awansu do ogólnopolskiego turnieju piłkarskiego „Z Orlika na Stadion”

W środę, 8 października, na obiekcie sportowym Hydro Arena w Karwowie odbyły się eliminacje regionalne II Turnieju Z Orlika Na Stadion w kat. U-13 chłopców. W turnieju wzięło udział 6 drużyny z naszego regionu: SP „Jedynka” Biała Podlaska, Orlik Firlej, SP Kąkolewnica, SP Soccer Serokomla, SP Kock, SP Trzebieszów. Mecze zostały rozegrane w dwóch grupach systemem „każdy z każdym”.



Trenerzy drużyn młodzieżowych Gromu Kąkolewnica mają z kogo wybierać...

Wszyscy zawodnicy otrzymali okolicznościowe medale ufundowane przez Fundację Orły Sportu. Klasyfikacja końcowa:

Pierwsze miejsce SP Kąkolewnica (awans do eliminacji wojewódzkich), 2. SP Kock, 3. SP Trzebieszów, 4. SP Soccer Serokomla, 5-6. Orlik Firlej

i „Jedynka” Biała Podlaska. Turniej sędziowali Arkadiusz Nestorowicz i Filip Scioch, a pomoc medyczną zabezpieczył Aleks Wróbel a koordynował i przeprowadził Jacek Karwowski.

Dwa dni wcześniej w Kąkolewnicy, będącej tradycyjnie

jednym z wiodących ośrodków turnieju w regionie, rozegrano zawody dziewcząt U-13. Pod nieobecność gospodyń awans zdobyła drużyna z Trzebieszowa.

Zbigniew Smółko

Piłkarski terminarz

IV liga

piątek godz. 15:00

Orleńskie Spółdzielcze Radzyń Podlaski - Tomasovia Tomaszów Lubelski

Klasa okręgowa

niedziela godz. 14:00

Orzeł Czemierniki - Victoria Parczew

Grom Kąkolewnica - AZ BUD

Komarówka Podlaska

niedziela godz. 15:00

Unia Żabików - Absolwent

Domaszewnica

klasa B gr. I

niedziela godz. 11:00

Lutnia II Piszczac - AZ BUD II

Komarówka Podlaska

Janowia Janów Podlaski - Unia

II Żabików

klasa B gr. II

niedziela godz. 11:00

Bystrzyca Borki - Wóldom

Wólka Domaszewska

Zbigniew Smółko

Szachowe derby dla Huberta Goławskiego

Międzyrzeckie Derby z Dr Gerardem zgromadziły na starcie imponującą liczbę 69 zawodników, podzielonych na kategorie wiekowe: open, do lat 10 i do lat 15. Zwyciężył Radzynianin reprezentujący teraz SSz Cebularz Lublin Hubert Goławski.



Grano tempem 10 minut plus 5 sekund na posunięcie.

Radzyńskie Towarzystwo Szachowe reprezentowało 17 zawodników. Najwyższe 4 miejsce wywalczył Paweł Krasuski (5,5 pkt.), 8. Dariusz Ponikowski (5 pkt.), 10. Andrzej Litwiniec (5 pkt.), 13. Jakub Skrzypczak (5 pkt.), 17. Zbigniew Litwiniec (4,5 pkt.).

W kategorii do lat 10 (startowało 14 zawodników) zwyciężył Wiktor Ochnio (4 pkt.), 3. był Kacper Kowalczyk, 4. Szymon Piątkowski, 6. Mikołaj Miłoś.

Jedną z legend radzyńskich szachistów, wychowawcą pokoleń szachowej młodzieży pan Zbigniew Litwiniec ciągle potrafi solidnie zapunktować w turniejach

W kategorii do lat 15 (startowało 19 zawodników) 2. miejsce wywalczył Jakub Skrzypczak (5 pkt.), 4. Bartłomiej Bącik, 7. Jan Kiedrzynek, 8. Gabriel Wawrzosek, 11. Wiktor Główniak, 12. Piotr Sidor.

Zbigniew Smółko

„Jeśli zapomnę o Nich, Ty Boże na Niebie, zapomnij o mnie!”

83. rocznica egzekucji mieszkańców Tchórzewa



Organizatorami uroczystości rocznicowych byli: wójt gminy Borki – Marcin Czyżak, radni gminy Borki – Katarzyna Jańczak i Paweł Karwowski, sołtys sołectwa Tchórzew Kolonia - Kazimierz Michalski, Kola Gospodyń Wiejskich w Tchórzewie Kolonii, GOKiS, społeczność Szkoły Podstawowej w Tchórzewie Kolonii

Pod leśną kapliczką miejscu uświęconym krwią, delegacje samorządu gminy Borki, powiatu radzyńskiego, szkół, organizacji społecznych złożyły wieńce i zapaliły znicze

6 października 1942 r. w lesie w Tchórzewie hitlerowcy dokonali aktu barbarzyństwa. W odwecie za współdziałanie z ruchem oporu oddział SS-manów rozstrzelał dwie rodziny: Guzów i Paszkitów. Oprawcy nie oszczędzili 17-ciorga dzieci w wieku od 8 miesięcy do 16 lat. W miejscu bestialskiego mordu, w 83. rocznicę tych tragicznych wydarzeń, społeczność gminy Borki i Powiatu Radzyńskiego, oddała bohaterom najwyższy hołd i uczestniczyła we mszy polowej w intencji zamordowanych.

- Nie sposób wyrazić słowami ogromu tej zbrodni. Śmierć zadana niewinnym kobietom, mężczyznom, dzieciom, niemowlętom nie była jedynie aktem przemocy. Była próbą odebrania godności, pamięci i tożsamości całej naszej wspólnoty. Stojąc dzisiaj w tym miejscu, poprzez pamięć o nich, mówimy

jasno: nie udało się ich wymazać. Tchórzew, choć okaleczony stratą, przetrwał. A my, kolejne pokolenia jesteśmy zobowiązani, by o nich pamiętać i przekazywać prawdę o tej tragicznej zbrodni – podkreślił podczas przemówienia Marcin Czyżak, wójt gminy Borki, dziękując tym, którzy przez lata dbali o zachowanie prawdy.

Nic nie może usprawiedliwić tego okrucieństwa

Prowadzący uroczystość Tomasz Mitura, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Tchórzewie – Kolonii, której uczniami byli ongiś zamordowane dzieci, w imieniu organizatorów uroczystości, odczytał słowa apelu:

- Ci, którzy dokonali tej straszliwej zbrodni, już nie żyją. Trudno teraz domagać się wobec nich sprawiedliwości. Ta sprawiedliwość powinna dziś polegać przede wszystkim na naszej pamięci i modlitwie za pomordowanych. Z tej tragedii powinniśmy wyciągnąć naukę – abyśmy zawsze jako chrześcijanie po-



Patriotyczny program artystyczny wykonali uczniowie Szkoły Podstawowej w Tchórzewie Kolonii oraz Zespół Śpiewaczy „Tchórzewianki”

trafilo szanować godność drugiego człowieka, poszukiwali dróg pojednania, szacunku i cierpliwego rozwiązywania międzyludzkich problemów (...). Przekazywanie kolejnemu pokoleniu takich wartości, jak: dbanie o godność drugiego człowieka, ustawiczne poszukiwanie dróg pojednania, wzajemne-

go szacunku i cierpliwego rozwiązywania międzyludzkich problemów to powinność rodziny, szkoły, kościoła i wszystkich, którym zależy, aby człowiek już nigdy nie posunął się do takiego okrucieństwa, jakie 83 lata temu było udziałem osób, których nazwiska są wyryte na leśnej kapliczce.

Uczniowie z gminy Borki w roli posłów na Sejm

Transformacja cyfrowa

Szkoła Podstawowa w Tchórzewie Kolonii została wylosowana do udziału w XXXI edycji Sejmu Dzieci i Młodzieży - ogólnopolskim projekcie edukacyjnym organizowanego przez Kancelarię Sejmu we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Spośród wszystkich szkół podstawowych w kraju wybrano 153 placówki, w tym osiem z województwa lubelskiego. Szkołę z Tchórzewa - Kolonii godnie reprezentowali: Marcel Jaszczuk, Jakub Makosz i Wiktor Rola pod opieką szkolnego koordynatora projektu - Beaty Zwolińskiej.

Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „PorozmawiajMY o edukacji obywatelskiej” koncentrowała się na trzech kluczowych zagadnieniach: rozumienie postawy obywatelskiej, potrzeby związane ze szkolną i pozaszkolną edukacją obywatelską, marzenia obywatelskie młodych ludzi.



27 września reprezentanci szkoły pod opieką Pawła Stecia pojechali do Warszawy, by wziąć udział w XXXI sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Zapis obrad można obejrzeć na kanale SEJM RP na YOUTUBE pod hasłem: XXXI Sesja Sejmu Dzieci i Młodzieży | 28 września 2025 r.

Etapy

W ramach szkolnego etapu projektu przeprowadzono diagnozę, której celem było wyodrębnienie najczęściej pojawiających się wątków w każdej z powyższych kategorii. Wyniki zostały przesłane zespołowi Kancela-

rii Sejmu za pośrednictwem specjalnego formularza online. 28 września w gmachu Sejmu RP odbyła się uroczysta sesja, podczas której młodzi delegaci zasiedli w Sali Posiedzeń Sejmu RP, uczestnicząc w obradach. Obradom przewodniczyli: marszałek sejmu RP Szymon Hołownia oraz wicemarszałek Krzysztof Bosak. Gościem specjalnym wydarzenia był dr Sławosz Uznański-Wiśniewski - polski astronauta.

Sejm

Celem sesji było wyłonienie, w drodze głosowania, najważniejszych dla dzieci i młodzieży tematów związanych z edukacją obywatelską. Uchwała XXXI sesji SDiM wraz z uzasadnieniem została przekazana na ręce marszałka sejmu RP i skierowana do odpowiednich instytucji publicznych.

- Jesteśmy dumni, że nasi uczniowie mogli reprezentować szkołę i lokalną społeczność na tak prestiżowym forum. Ich zaangażowanie, wiedza i postawa są najlepszym dowodem na to, że młodzież ma realny wpływ na kształtowanie przyszłości naszego kraju - podkreśla szkolny koordynator projektu, Beata Zwolińska.

Wójt Marcin Czyżak podpisał z ministrem cyfryzacji umowę na nieodpłatne przekazanie nowego sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem dla każdej ze szkół gminnych. Wkrótce do szkół trafią nowe laptopy i tablety.

Zgodnie z umową gmina Borki otrzyma:

- 65 laptopów,
- 14 laptopów przeglądarkowych,
- 27 tabletów.

Projekt Ministerstwa Edukacji Narodowej pod nazwą „Wyrównanie poziomu wyposażenia szkół w przenośne urządzenia multimedialne - inwestycje związane ze spełnieniem minimalnych standardów sprzętowych” zostanie zrealizowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.



Nowa nawierzchnia w Olszewnicy - zakończono przebudowę drogi gminnej

Najważniejsze informacje:

Nazwa zadania: Przebudowa i budowa drogi gminnej nr 101750L w Olszewnicy od km 0+003 do km 0+669

Długość odcinka: 0,666 km

Szerokość jezdni: 4,00 m (mijanka – 5,00 m)

Łączny kwalifikowalny koszt zadania: 494 658,83 zł

Kwota dofinansowania: 243 053,97 zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

Udział własny gminy: 251 604,86 zł

Umowa z Wojewodą Lubelskim: nr 1051 z 25 marca br., aneks z 29 sierpnia br.



Przed kilkoma tygodniami pracom przyglądał się zaproszony przez wójt Annę Mróz wojewoda lubelski - Krzysztof Komorski. Na zdjęciu również radny gminy Kąkolewnica - Piotr Jezierski

Długość przebudowanego odcinka wynosi 666 metrów

Mieszkańcy gminy Kąkolewnica mają kolejne powody do zadowolenia. W ostatnim czasie zakończono prace przy przebudowie i budowie drogi gminnej w Olszewnicy. Inwestycja poprawiła stan infrastruktury drogowej i wpłynie na większe bezpieczeństwo oraz komfort mieszkańców. Kilka tygodni temu pracom przyglądał się także zaproszony przez wójt Annę Mróz Wojewoda Lubelski - Krzysztof Komorski.

Zadanie objęło przebudowę i budowę drogi gminnej nr 101750L w Olszewnicy na odcinku od km 0+003 do km 0+669. W ramach inwestycji wykonano

podbudowę zasadniczą z kruszywa łamanego, położono nawierzchnię z betonu asfaltowego (warstwa wiążąca 4 cm i warstwa ścieralna 3-4 cm), a także wykonano obustronne pobocza gruntowe o szerokości 0,75 m. Dodatkowo na drodze powstała mijanka o szerokości 5 m i długości 25 m, a całość została oznakowana zgodnie z obowiązującą organizacją ruchu.

Realizacja zadania była możliwa dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, które pokryło znaczną część kosztów inwestycji. W tym samym czasie trwały również prace przy drodze w Turowie. O przebiegu tej inwestycji, wraz z komentarzem Wójta Anny Mróz, będzie można przeczytać w kolejnym wydaniu Wspólnoty Radzyńskiej.

Kąkolewnica

Kreatywne zajęcia w GOK-u już trwają. Zapraszamy!



„Kreatywne ręczki” odbywają się w każdy wtorek o godz. 13



Zajęcia prowadzą animatorzy Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy

W Gminnym Ośrodku Kultury w Kąkolewnicy ruszył cykl zajęć kreatywnych dla dzieci. Co tydzień najmłodsi spotykają się, by rozwijać swoje zdolności manualne i pomysły artystyczne.

Podczas pierwszych warsztatów uczestnicy szyli własne poduszeczki w kształcie inicjałów, a tydzień później tworzyli jadalne języki. Kolejne spotkanie upłynęło pod znakiem decoupage - dzieci ozdabiały słoiki farbami, klejem i serwetkami, uzyskując oryginalne efekty. Na ostatnich zajęciach, które odbyły się we wtorek, uczestnicy wykonali jesienne ludziki z kasztanów i żołądzi. Każde dziecko mogło stworzyć swoją własną postać - efekty prac można

było podziwiać w sali GOK-u, ale także na stronie internetowej Gminnego Ośrodka Kultury.

Zajęcia odbywają się regularnie i podzielone są na dwie grupy tematyczne. We wtorki o godzinie 13 spotykają się „Kreatywne Rączki” - dzieci z klas 0-IV, które uczą się szycia, wyszywania i tworzenia fantazyjnych prac plastycznych. Natomiast w czwartki odbywają się zajęcia „Mistrzowie Pędzla”: o godz. 13 dla klas I-IV oraz o godz. 14.30 dla klas V-VIII. To spotkania poświęcone nauce malowania, rozwijaniu pasji i własnego stylu artystycznego.

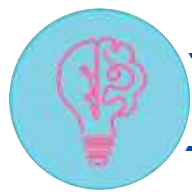
Każdy tydzień to nowe pomysły, materiały i tematy, dlatego warto dołączyć do kolejnych spotkań. GOK w Kąkolewnicy zaprasza wszystkie dzieci do wspólnej zabawy, nauki i odkrywania radości tworzenia w twórczej atmosferze.

Kąkolewnica



Nie brakuje tematyki jesiennej - na jednych z zajęć uczestnicy stworzyli języki

Fot.GOK Kąkolewnica



Zielona energia na Sitkowskiego – wzięliśmy udział w tej akcji



Młodzież I LO z Renatą Wierchowską, nauczycielką wychowania fizycznego i Moniką Rączką, pedagogiem szkolnym i opiekunem SU



Uczestników akcji łączył entuzjazm Klaudia Mazur z kl. 2E podkreślała, że cieszy się, że mogła pomóc przy upiększeniu jednej z ulic miasta, jednocześnie poznając nowych ludzi i spędzając czas z przyjaciółmi

3 października ulica Sitkowskiego w Radzynie Podlaskim zamieniła się w tętniące życiem miejsce wspólnej pracy i pozytywnej energii. W ramach akcji zazieleniania miejskiej przestrzeni, setki uczniów, nauczycieli, urzędników oraz mieszkańców chwyciło za łopaty, by wspólnie posadzić rośliny, które już wiosną odmienią krajobraz miasta.

Akcja zazieleniania ul. Sitkowskiego okazała się nie tylko sukcesem organizacyjnym, ale też pięknym przykładem zaangażowania społeczności lokalnej. W wydarzeniu wzięło udział ponad 500 wolontariuszy, w tym uczniowie klas 1D i 2D I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie, dzieci z przedszkoli, seniorzy oraz członkowie lokalnych organizacji.

Miłe wspomnienia

Z entuzjazmem i uśmiechem wszyscy wspólnie sadzili

sadzonki, które mają nie tylko upiększyć przestrzeń, ale też wspierać lokalne środowisko – m.in. przez wybór roślin przyjaznych dla pszczoł, jak szalwia omszona czy rozplenice. Nie zabrakło także burmistrza miasta, Jakuba Jakubowskiego, który sam aktywnie włączył się w pracę. – Radzyń będzie piękniejszy, a każdy, kto posadził dziś swoją roślinkę, będzie mógł z dumą wspominać ten dzień – podkreślił, dodając, że „wspólne” nie znaczy „niczyje”, tylko „nasze”.

Uczestników akcji łączył entuzjazm Klaudia Mazur z kl. 2E podkreślała, że cieszy się, że mogła pomóc przy upiększeniu jednej z ulic miasta, jednocześnie poznając nowych ludzi i spędzając czas z przyjaciółmi. Maja Korniluk z kl. 2D miała podobne odczucia: – Jest trochę nostalgicznie... Fajnie będzie to wspominać po latach.

Dobra energia

W trakcie wydarzenia można było również spotkać nauczycielki i uczennicę ze Szkoły Podstawowej nr 2, które w ramach działań przeciw przemocy rówieśniczej rozdały karteczki z dobrym słowem.

„Każdy, kto posadził dziś swoją roślinkę, będzie mógł z dumą wspominać ten dzień”

„Działamy nie tylko estetycznie, ale i ekologicznie”

wem. Każdy uczestnik mógł wylosować miłe hasło i podać je dalej – tworząc tym samym łańcuch pozytywnej energii.

Na zakończenie ciężkiej, ale satysfakcjonującej pracy, na uczestników czekały słodkie pączki i gorąca herbata – mała nagroda za wielkie serce.

Poczucie wspólnoty

Wydarzenie na Sitkowskiego pokazało, że wspólnymi siłami można nie tylko zmieniać przestrzeń miejską, ale też budować poczucie wspólnoty. Dzięki zaangażowaniu młodzieży, mieszkańców i urzędników, Radzyń Podlaski zyskał nowy, zielony zakątek – a społeczność lokalna kolejny powód do dumy.

Julia Strzęciwilk,
Roksana Błaszczak



Rozmowa z Ewelina Karcmarz – organizatorką wydarzenia i pracownikiem Urzędu Miasta

Działamy estetycznie i ekologicznie

Jaki był główny cel wydarzenia?

– Chcieliśmy dodać więcej kolorów i życia do miejskiej przestrzeni, szczególnie tam, gdzie do tej pory były tylko ubogie trawniki. Wybór roślin wspiera też zapylacze, więc działamy nie tylko estetycznie,

ale i ekologicznie.

Skąd pomysł i fundusze?

– Dzięki grantowi z firmy InPost, w ramach którego można było zgłaszać ekologiczne projekty. Zgłosiliśmy trzy – zwyciężył ten związany z zazielenieniem.

Jakie rośliny posadzono?

– M.in. rozplenice „Little

Bunny”, szalwię omszoną, karmnik ościsty, różę oraz tulipany.

Jak ocenia Pani akcję?

– To ogromna satysfakcja. Zmęczenie oczywiście było, ale przeważa radość z tego, jak wielu ludzi włączyło się w działanie.



Rozmowa z Julią Robak – koordynatorką akcji i przewodniczącą Młodzieżowej Rady Miasta

Młodzi ludzie chcą działać dla wspólnego dobra

Jak wyglądała organizacja od kulis?

– Akcja była dobrze przygotowana, choć musieliśmy wprowadzać zmiany w trakcie, bo tempo prac było zaskakująco szybkie! Trudne było też zarządzanie tak dużą liczbą wolontariuszy, ale wspólnie daliśmy radę.

Jak oceniasz współpracę z mieszkańcami i szkołami?

– Fantastycznie! Udział wzię-

ły dzieci, młodzież, nauczyciele, seniorzy, urzędnicy – wszyscy działali z ogromną energią. Przychodzili nawet przechodnie i pytali, jak mogą pomóc!

Co Cię najbardziej ucieszyło?

– Zaangażowanie młodzieży! Pracowali z taką pasją, że baliśmy się, czy wystarczy dla nich pracy! To pokazuje, że młodzi ludzie naprawdę

chcą działać dla wspólnego dobra. Wydarzenie na Sitkowskiego pokazało, że wspólnymi siłami można nie tylko zmieniać przestrzeń miejską, ale też budować poczucie wspólnoty. Dzięki zaangażowaniu młodzieży, mieszkańców i urzędników, Radzyń Podlaski zyskał nowy, zielony zakątek – a społeczność lokalna kolejny powód do dumy.

KONSERWA DLA KAŻDEGO

NR 2 (29)

OLYAN KOLLÉGÁK CSOPORTJA, AKIK SZERETNÉK MEGÓRIZNI A RÉGI ELRENDEZÉSEKET

PAŹDZIERNIK 2025

DAWNO TEMU NAD RZEKĄ BIAŁĄ



Nowa Beznadzieja. Część jedenasta

Świtało. Poruszona przez wiatr gałąź zastukała w okiennicę, budząc Śmoka. Zwłókł się tedy z posłania, wdział na się kapotę i wyszedł z chaty.

Zamierzał zjeść w „Dwóch wieżach”, bo choć Przemko już tam karczmarzem nie był, to na dwie nadobne a śprytne białogłowy lubiał zerkać.

Szedł tedy przez jesienią otulony Dzyńdzyń, gdy wtem widok niecodzienny jego krok zatrzymał. Otóż przy scholae, do której Kłonica pacholeta uczyć wrócił, całe mrowie grodzian żwawo pracowało. Wielu z nich pochylonych, a wręcz klęczących Śmok ujrzał.

– Słusznie – pomyślał – czas Stwórcę na kolanach przeproszać i o zmiłowanie prosić, bo nie dość że w Lechistanie za Poksiuta Ni-

jakiego straszna drożyzna osiadła i odejść nie chciała, to jeszcze jakoweś żelazne ptaki z Rusi niepokój wśród ludu spokojnego rozsiewały (był jednak jeden knieć z siola nieodległego, Wohyniem zwanego, którego owego stwora zoczył i fachowo ocenił).

Przybliżył się do dzyńdzyńian. Oni jednak nie modłami zajęci byli, jeno liczne rośliny i krzaki małe w ziemię wkopywali. Wtem niewiasta jakowaś z uśmiechem sadzonkę i łopatkę w dłonie Śmoka włożyła. – Pójdź k'nam, przyjacielu!

Rad nierad dołączył do tej akcji, która w oczach Kubka Jakubka, komesa grodu miała jedność pokazać. Choć grodzianie inny ogląd na tę sprawę mieli.

Oberek, młody a okrutny, były Palladium Artis zarządca, a teraz przez złe terminu z kultury wyższej do fizycznej zeszedł, rzekł:

– Żadna to wolna wola! Niebożętom, którym pchnięcie kulą pokazywać i objaśniać miałem, do Jakubka i niewiast jego isć kazano i na kolanach gród nasz upiększać!

Wzruszył się tedy Śmok głęboko, gdy sam jako pachole w podobnych czynach spontanicznych, acz nakazanych udział brał. W sercu jego jakowaś dawna melodia przez zapomnianego trubadura się obudziła. Zaczął więc śpiewem gromkim animuszu sobie dodawać, a pieśń ową starsi kompani jego żwawo pochwycili:

*„Stań razem z nami,
dotrzymaj kroku,
splata nam ręce braterska więź...”*

Robota zaczęła im się w rękach palić, także chyżo cały gościniec zielonością obsadzili. Towarzysze pracy ku białemu

namiotowi zmierzać zaczęli. Poszedł za nimi Śmok, na jakowąś ciepłą strawę licząc, a i o kuścyczku pomyślał, bo choć październikowe słoneczko zza chmur przedzierało, to jednak zimno trochę doskwierało.

Uśmiechnięte białogłowy chciały dać mu z Brytanii wywaru i słodkość okragłą, ale Śmok mocno głodnym będąc, do „Dwóch Wież” isć zamierzał. Usłyszał tylko: „nie chcecie jada, napoju, zostawcie nas w pokoju”.

Lekko utrudzon, wreszcie do lubianego przybytku dotarł. Tam, przy ostatnim stole przy jednej lampie, końskoubojne bractwo dojrział. Ci ku niemu serdeczne ręce wyciągnęli. I z ust jednego z nich zdanie niby znajome posłyszał: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Dosiadł się więc do nich, by przy

stopce i śledziu nad życiem podumać.

A jeden z nich rzekł: „Wyobraź sobie, bracie, dom. Chałupa ta wiekowa dużo mieszkańców ma, ale do świetności jeszcze jej daleko. Przecieką dach, z dziurawej okiennicy wiatr duje i wieczorami melodie wygrywa, ściany o bielenie wołają... Co robisz jako lokum tego gospodarza? Wybierasz zasłony, świecidełków na targach od zamorskich kupców nabywasz? A może troskasz się i naprawiasz to, co najpilniejsze? To, o co domownicy twoi od lat proszą”.

I wstali od stołów „Dwóch wież” bywalcy. Tylko Śmok w ciemną a chłodną jesienną noc za nimi patrzył. I głowił się, o jakowym domu mówił ten, z którym chleb łamał.

ŚMOK

RADZYŃSKI BETAR

Popkultura lubi upraszczać przeszłość, a powtarzane stereotypy z czasem stają się niepodważalną prawdą. Jednym z takich mitów jest przekonanie, że przedwojenni Żydzi w Polsce to głównie komuniści.

Nic bardziej mylnego. Polityczna aktywność społeczności żydowskiej była niezwykle różnorodna – obejmowała zarówno lewicę, jak i prawicę, a jednym z najciekawszych, dziś niemal zapomnianych ugrupowań, był Betar – Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej im. Josefa Trumfeldora.

Betar to organizacja, której dzisiejsze politycznie poprawne kręgi wołałyby nie wspominać. Było to skrajnie prawicowe skrzydło ruchu syjonistycznego, wzorujące się na nacjonalistycznych organizacjach Europy tamtych czasów. Uczestnicy nosili piaskowe lub brunatne koszule, czarne krawaty, a ich symbolem była menora na guzikach. Przyswoili nawet rzymski salut, co wystarczyło, by lewicowe ugru-

powania żydowskie i komuniści okrzyknęli ich „faszystami”.

Państwo polskie wspierało Betar, widząc w nim narzędzie łagodzące napięcia polsko-żydowskie. Organizacja wychowywała młodzież w duchu siły i pionierstwa, przygotowując ją do emigracji do Palestyny, gdzie miała walczyć o powstanie i utrzymanie państwa żydowskiego. Betar odcinał się od idei asymilacji i blisko współpracował z polskimi ugrupowaniami narodowo-radykalnymi, zwłaszcza w konfrontacjach z żydowską lewicą.

Założony na Łotwie w 1923 roku przez Włodzimierza Żabotyńskiego Betar działał w wielu krajach Europy. W Polsce jego główna siedziba znajdowała się w Warszawie, a w 1928 roku organizacja została oficjalnie zarejestrowana także w województwie lubelskim. W 1932 roku powstał oddział w Radzynie Podlaskim, na którego czele stanęli Abram Bluman (naczelnik), Ber-Wolf Czarny (zastępca), Jakub Winderbaum (sekretarz), Samuel

Winderbaum (skarbnik) i Mendel Nusbaum (gospodarz). Wkrótce gniazdo Betaru utworzono także w Międzyrzecu, gdzie szybko zyskało popularność. Lokal mieścił się przy ulicy Warszawskiej 35, a na wiosnę 1934 roku liczba członków w powiecie radzyńskim wynosiła już 195 osób.

Konflikty między żydowską prawicą a lewicą nie były rzadkością. 6 sierpnia 1933 roku w Radzynie odbył się regionalny zlot Betaru, który zgromadził 160 członków. Po zakończeniu obrad betarowcy wyszli na miasto – tam, na ulicy Stodolnej (dziś Kościuszki), zaatakowała ich 22-osobowa bojówka Bundu, kierowana przez Szmula Kimela. Wydawało się, że nie uniknie się krwawej rozprawy, ale na scenę wkroczyła policja. Osiemnastu bundowców trafiło do aresztu na miesiąc, a czterech zwolniono jako nieletnich.

Rozbijanie spotkań Betaru było normą. W marcu 1937 roku w radzyńskim lokalu „Tarbut” odbywała się konferencja, na której referat pt. „Walka o odbudo-



wę Palestyny” wygłaszał Matvei Bernsztejn – bliski współpracownik Menachema Begina, szefa Betaru w Polsce i przyszłego premiera Izraela. Jednak na sali pojawiła się grupa lewicowych syjonistów z partii „Poalej Syjon”, którzy – na sygnał swoich liderów Sruła Salcera i Josefa Winderbauma – zaczęli śpiewać „Dinaje szwue”, hymn żydowskich robotników:

*Bracia i siostry od znoju co wre,
wszyscy, którzyście rozproszyli się.
Razem! Razem! Sztandar już tkwi,
Gniecień łopocze czerwony od krwi!
Przysięga! Przysięga po kres naszych dni.*

W ciągu kilku chwil sala opu-

stoszała, a zebranie można było uznać za rozbite. Na odpowiedź Betaru nie trzeba było długo czekać. Tak wyglądało burzliwe życie polityczne w okresie międzywojennym, gdzie nawet w niewielkim Radzynie ścierały się polityczne subkultury. Masowa pamięć lubi zapominać o tych niewygodnych epizodach, ale to właśnie one pokazują, jak złożona była rzeczywistość przedwojennej Polski.

DARIUSZ MAGIER

Fot. Przywódcy Betaru w Polsce. Drugi od lewej siedzi: Menachem Begin. Źródło: <https://www.begincenter.org.il/timeline/begin-joined-betar/?lang=en>